

opt. 16.09.2004

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum J. i A. K. w Nowym Miście Lub.

87
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Seopold Zakrzewski

13-300 Nowe Miasto Lub.

Ywona Osicka

13-300 Nowe Miasto Lub.

Nowe Miasto
Lub. taj.nau.

Zakrzewski Seopold
ps. "Ali"

M:1207/2015 Jan.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Zakmierski Leopold.....

J: M-1204/2015 Bon.....

Nowe Miasto Lub. taj. now.
252-AK

I/1. Relacja k. 20 s. 1-38

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 9 s. 1-13

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 2 s. 1-3

II. Materiały uzupełniające relację k. 4 s. 1-6

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne —

IV. Korespondencja

1) z L. Zakmierskim k. 4 s. 1-4

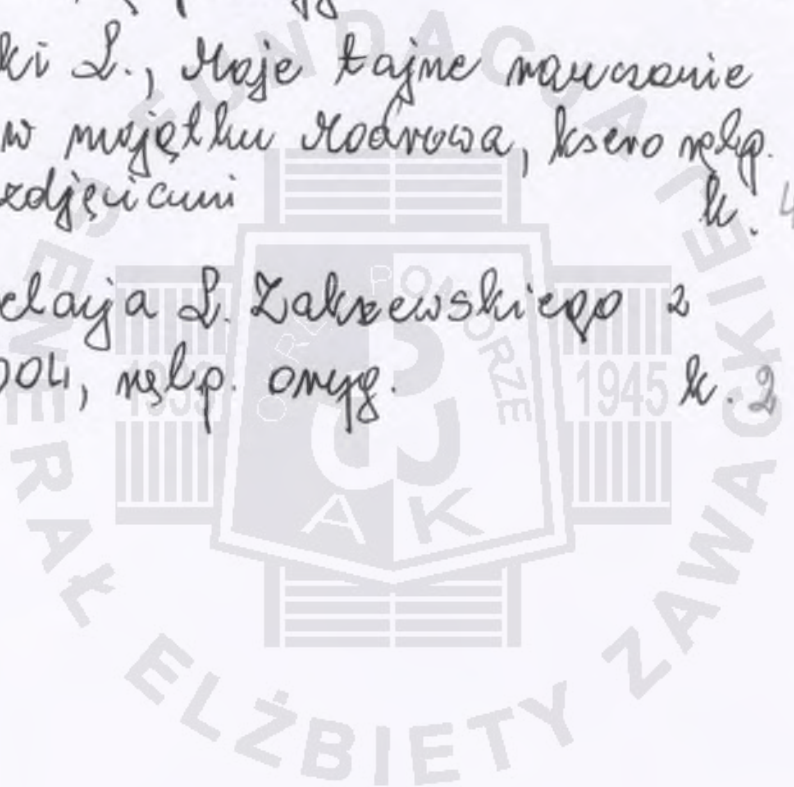
2) z J. Okuckim k. 6 s. 8-9

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 2

VI Fotografia - zestaw ikonografii

1/1. Relacja - Zakrewski Leopold

1. Zakrewski L., Wyjątek z książki wydanej z M. Moczny i istnienia Lic. Ogólnokształcącego..., 18.09.1998, s. 32-37, kserokop. k. 2 s. 1-3
2. Relacja L. Zakrewskiego - pismo z 11.08.2004, rękop. oryg. k. 12 s. 4-26
3. Zakrewski L., Moje tajne mawianie i praca w majątku Kordowa, ksero rękop. wraz ze zdjęciami k. 4 s. 27-34
4. List - relacja L. Zakrewskiego z 11.12.2004, rękop. oryg. k. 2 s. 35-38



i tradycję. A my postanowiliśmy, nie zdając sobie sprawy z przestępstwa, jakiego się dopuszczaliśmy, uczyć po polsku polskie dzieci!

Do naszych uczniów należeli m.in.: Feliks Florkowski, Klemens Piotrewicz, wspomniany Władysław Tyburski, Felicja i Franciszek Czachorowscy, Władysława Flasińska i inni.

Udało mi się też od czasu do czasu spotykać z Bernardem Kińskim i Jerzym Adranowskim, przedwojennymi maturzystami. Wymienialiśmy między sobą książki i podręczniki. Kiński uczył potajemnie w Radomnie, natomiast Adranowski w Nowym Mieście Lubawskim.

Z biegiem czasu nasze potajemne spotkania stały się zbyt głośne wśród mieszkańców Gwiżdzin. Chociaż staraliśmy się zachowywać ostrożność, a ja obracałem się przecież wśród krewnych i znajomych, to nie ustrzegłem się wypadki.

2 listopada 1942 roku zostałem aresztowany przez grupę działek Gestapo i po wyroku wywieziony do karnego obozu pracy przymusowej w Elblągu, czyli ówczesnego Elbing, fabrycznego miasta leżącego nad rzeczką Elbląg. Był to lager 12 przy Kraffhisdorferweg, podobóz KL Stutthof.

W tym obozie, w prymitywnych warunkach i na głodowych racjach żywnościowych, przetrzymywano setki ludzi do niewolniczej pracy m.in. dla zakładów zbrojeniowych „Schichau”, gdzie więźniowie wykonywali „prace wyposażeniowe segmentów łodzi podwodnych”.

Pozornie nasz lager, którym rządził Lagerkomendant i podlegała mu grupa SS pełniąca służbę wartowniczą, nie był typowym obozem koncentracyjnym.

Mozna było, np. wyjść z obozu do miasta za zgodą i specjalnym zezwoleniem samego komendanta, nosiło się własną odzież, ale poza tym niczym nie różnił się od innych hitlerowskich podobozów tego typu.

*Wyjatek z książki
Leopolda Zolneskiego
wydanej z okazji 14 rocznicy
istnienia Liceum Ogólnokształcącego
i Zjazdu absolwentów nr
du. 18.09.1998r. w
Nowym Mieście Lubawskim.*

W majątku Modrowa, który liczył ok. 3 tysiące hektarów, spałem w oborze wspólnie z Józefem Bogoleckim i Józkiem Żuralskim, mieszkańcem Krzemienia.

Z Józkiem Bogoleckim postanowiliśmy uczyć dzieci robotników rolnych i formali pracujących i mieszkających w majątku Niemca.

Wieczorami, kiedy mieliśmy trochę wolnego czasu.

A przecież zakazano języka polskiego w życiu codziennym, a nawet w modlitwie, tępiono lub przeinaczano polską historię

Jako konserwator urządzeń ciepłowniczych w elektrociepłowni po pewnym czasie miałem możliwość nawiązania kontaktu z działającą w obozie tajną organizacją.

W związku z tym, że dysponowałem specjalną przepustką do moich skromnych zadań należało przenoszenie meldunków.

Działaliśmy w systemie dwójkowym. Jedynym człowiekiem, którego znałem, był Kazimierz Wyżga pochodzący z Krakowa. Kontaktowaliśmy się po uprzednim umówieniu znaków rozpoznawczych. Mogła nim być gazeta wystająca z kieszeni bluzy lub szpilka zatknięta w kołnierzu. W każdym innym wypadku spotkanie nie było możliwe.

Nasze meldunki, które przechodziły przez specjalną komórkę w „Gryfie Pomorskim”, pomogły, np. zlokalizować w pobliżu Malborka zakłady produkujące części m.in. do samolotów „Focke-Wulf”. Alianci te zakłady zbombardowali.

Prowadziłem też działania rozpoznawczo-wywiadowcze, choć oczywiście na skromną skalę w zakładach „Schichau”, które mieściły się na terenie miasta w dwóch dużych halach produkcyjnych.

Trzeba w tym miejscu napisać, że nigdy nie byłem ciekawy, komu służą przenoszone przeze mnie informacje, nie pytałem o nazwę podziemnej organizacji, nie interesowała mnie jej liczebność, funkcje i pseudonimy członków. Kolega z sąsiedniej przyczy mógł nią kierować, ale to nie znaczyło, żebym o tym wiedział. Wśród więźniów, których zapamiętałem, był Jan Rozmus z Poznania.

Ostatnio wpadł mi w ręce leksykon Krzysztofa Komorowskiego pt. „Konspiracja pomorska 1939-1947”, (1993).

Sięgnąłem po niego, by zorientować się, jaka tajna polska organizacja działała w „Schichau”. Niestety, nie odnalazłem żadnej interesującej mnie informacji. Są np. wiadomości o „Grupie Brahnau” utworzonej w zakładach chemicznych „Dynamit Ak-

tiengesellschaft Brahnau (Łęgnowo), o grupie „Węże” działającej wśród Polaków obsługujących niemieckie lotnisko w Grudziądzu, ale o podziemnej grupie, z którą współpracowałem, nie mogę niczego znaleźć.

A może odezwą się byli więźniowie pracujący w czasie wojny w elbląskich zakładach przemysłowych i innych i wspólnie udam nam się odtworzyć nie znaną dotąd kartę z dziejów podziemnego ruchu oporu?

Konspirowanie udawało mi się przez długie miesiące, gdyż po wpadce z tajnym nauczaniem byłem bardzo ostrożny, ale moją sytuację pogorszyło... powstanie warszawskie.

Po jego wybuchu wzmociono w obozie dyscyplinę, zwłaszcza starsi więźniowie musieli się liczyć z tym, że będą odwołani ze swoich dotychczasowych funkcji, że mogą zmienić miejsce pobytu. Niemcy byli wyraźnie zaskoczeni i wściekli oporem Polaków w Warszawie, choć przecież z Elbląga do stolicy było daleko.

Jakiegolwiek wykroczenie dyscyplinarne, choćby najdrobniejsze, było karane szczególnie w tamtym okresie tzw. sześciotygodniowym przeszkoleniem w głównym obozie Stutthof (zabójczy w pobliżu wsi Sztutowo w 1939 r. dla Polaków z Pomorza, od 1944 roku tracono więźniów w komorach gazowych. Zginął tam właściciel ziemski z Bratiana, mjr Karol Korab-Korabiowski). Z tego „przeszkolenia” rzadko kto do nas wracał. Jak pamiętam, udało się to mojemu koledze Zygmuntowi Gablerowi z Nowego Miasta.

Dla Polaków jedynym ratunkiem przed tym „przeszkoleniem” była zgoda na wstąpienie do Wehrmachtu.

Dlatego gdy za brak litery „P” na roboczym ubraniu zostałem pobity i ukarany mandatem pieniężnym, a znajomy kapo ostrzegł mnie, że będę wpisany na listę do przeszkolenia w Stuthofie, postanowiłem się ratować wstąpieniem na tzw. „Kanonenfuter”. Był sierpień 44 roku. Nie ważyłem więcej niż sześć-

dziesiąt parę kilogramów, czego przyczyną, poza pracą od wczesnego rana do wieczora, było niskokaloryczne i niewystarczające pożywienie.

Na śniadanie otrzymywaliśmy kawałek czarnego chleba, trochę margaryny i kawy, czasem zamiast kawy były płatki owsiane na wodzie, a w niedziele przydzielano każdemu 10 dkg końskiej kielbasy. Na obiad robotnicy dostawali zupę z brukwi, kaszy lub kapusty z ziemniakami. Kolacja była podobna do śniadania.

Poza pluskwami nękały mnie nocne koszmary, byłem w fatalnym stanie psychicznym spowodowanym strachem o moich bliskich. Co prawda przepowiednia „Im słoneczko wyżej, tym Sikorski bliżej” nie sprawdziła się, to jednak czuło się, że do III Rzeszy zbliża się totalna klęska.

Nie zamierzałem dać się przerobić na mydło produkowane w Instytucie Higieny w Gdańsku. Dlatego, choć pamiętałem o radach Henryka Modrowa, postanowiłem ratować się za każdą cenę! Przetrzeć – nic innego się nie liczyło.

Jeszcze w sierpniu 1944 roku wysłano mnie wojskowym transportem do Fuldy, barokowego miasta w Hesji, będącego tzw. ważnym punktem strategicznym.

W niemieckich koszarach odbyło się pięciodniowe szkolenie wojskowe o charakterze unitarnym, ale w szczegóły się nie bawiono, mieliśmy się stać mięsem armatnim, niczym więcej.

Po przeszkoleniu zostałem wraz z całą jednostką, w której byli głównie Polacy ze Śląska i Pomorza, wysłany do Jugosławii, do Zagrzebia.

Przydzielono mnie do Pierwszej Dywizji Strzelców Górskich Garmisch-Partenkirchen, w charakterze tłumacza.

Większość żołnierzy tej dywizji stanowili młodzi Polacy, którzy nie znali języka niemieckiego.

Bodaj od marca 1945 roku Niemcy praktycznie wycofywali się w pośpiechu w kierunku granicy z Austrią.

8 kwietnia 1945 roku, był to Wielki Czwartek przed Wielką nocą, dostałem się na Węgrzech do niewoli. Były to, jak się okazało, najtrudniejsze chwile mojego życia, istny koszmar.

Początkowo udało mi się ubłagać jakiegoś starszyne, żeby dał mi przepustkę i zwolnił.

– Ja Polak, ja Polak – tłumaczyłem mu.

– Ty Polak, ubij Germanca – odpowiadał.

Usłyszał nasz dialog jakiś chłopak spod Lwowa, żołnierz, i pomógł mi.

Niestety, po paru godzinach znów mnie zatrzymał radziecki patrol i kolejny starszyzna nie respektował mojej przepustki.

I tak trafiłem do obozu, w którym zmarło wielu uwięzionych. Dużo polskich oficerów przebywających w czasie wojny na Węgrzech zostało w nim internowanych, by po jakimś czasie... zniknąć bez śladu.

W tym obozie, znajdującym się w miejscowości Sekesverherwar, całymi miesiącami nie mogłem przekonać radzieckiej komendantury, że jestem Polakiem ubranym w niemiecki mundur, by uratować życie.

Dopiero w grudniu 1945 roku powróciłem do Bratiana i zobaczyłem na własne oczy, że Opatrzność pozwoliła, by moi najbliżsi przetrwali wojnę.

1 Leopold Zakrzewski

Nowe-Miasto d. m. 18. 2004 r.

18-300 Nowe-Miasto Lub.

Fundacja

Archiwum i Muzeum Pomorskie

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wzrost: 17.04.04	
L. dz. 200/Pom-410	
Wzrost: 17.04.04	
Załączniki: 17 (2 k. 100)	
Referent: E.S.	

Państwa Pani Prof. Elżbieta Zawadzka

Dokumentalistka Elżbieta Świerka

Drogijsze są listy skierowane do pani Izony Osickiej oraz do mnie Leopolda Zakrzewskiego z d. 22, 24, 2003 r. w sprawie materiałów na temat uczestników tajnego nieuczynienia oraz konspiracji w czasie okupacji hitlerowskiej w latach 1939-45. Nie miałem nigdy żadnych materialnych wiadomości, które posiadał, gdyż jestem osobnikiem starszym (84 lata) zdrowym (I. grupa inwalid.) gdzie pisownie opowiada mi dość pospolicie kawałki - ale gdzieś ustami nie mogę do asekury, którą otrzymuję ale wiadomości nie były, nie mam wyobrażenia z tego co przedtem w wiadomości, będąc pokoleniem "kolombów".

Mam jednak propozycje - Od wielu lat spisuję moje życiowe wydarzenia w formie p.t. "moje życie", która jest podzielona na kilka działów, między innymi jest dział "Tajne nieuczynienia, konspiracja i nieuczynienia prawa w okupanta w latach 1939-45". Są tam oryginalne dokumenty o różnych osobach konspiracyjnych w Nowym-Mieście i okolicy.

Gdyby Państwo zechcieli, to mogą dostarczyć na pewno wraz z tymi kserokopiami, a nawet całą kronikę.

Obecnie zastępuje się do danych w kwestariuszu i odpowiem w sprawie na dowiat w nim pytań.

I Dane osobowe: Leopold Zakrzewski ur. 12. grudnia 1920 r. w Gwiżdżewach pow. Nowe-Miasto Lub. woj. Pomorskie

4) odmianach pomocy medycznej, a zwłaszcza Polikom ultrajęzycznym i starszym
osobom. Była to praca bardzo niebezpieczna, gdyż okupant był bardzo
podziwliwy nawet dla Niemców III grupy - dla ^{niebezpiecznym} (Einsatzgruppen)

Dr Piotrowski przyjeżdżał do meliny u Przeb, same ^{do karcenia} przykrośnie opatrunki
i zainicjował lekarstwo dla chorych ultrajęzycy i Polkow.

O Doktorze Piotrowskim mógłbym napisać książkę, gdyż przez wiele mojej
życie współpracowałem z nim, - Posłułem go jako przemyślnika, gdyż
przyjeżdżał do karcenij rodzin jako lekarz lub jako gość. Współpra-
cowaliśmy z nim przez całą okupację w Konspiracji, wzięliśmy przez
cały okres P.R.L., gdzie byłby ordynatorem Szpitala Powiatowego w N. Mielcu
(ponad 40 lat), a ja pracowałem jako nauczyciel L.O, & od 1950 r.,
& od 1964 r. byłem dyrektorem tej szkoły. Cały okres P.R.L. i później.
Przewodniczyłem Koła Liniowe Sędzi Sędziak on był prawnikiem, a ja
konozym, Specjalizacja z krasie na plekach - samierem oprowadziłem
sobie najbardziej tajemnicze i niewiadome mego życia, a zwłaszcza okres
okupacji i P.R.L. a.

W tym okresie zaczął o rozbiciu i ich konspiracyjnej pracy w Konspiracji
meliny dawać, że praca starszych konspirantów, których opisaniem, istniała
jedna wielka grupa, byli to mni kolekcji i kolekcji 2 osoby gimne-
zjalnych, którzy mieszkali u Przeb i okolic. Zbrakowało
się najpierw w nieścisłości u karcenie. Grupa liczyła około 10
osób. Zadaniem naszym było doprowadzenie walki z okupantem
winnymi młodzień: np. Opracowanie ośmiu rozpisanych skrypcji
o przynależności hitlerowskich, przekazywane młodzieńcom z następującymi
redier angielskimi, "Tam nieścisłości". Winnymi ośmiu młodzieńcom
włoskich meliny była pomoc materialna, przekazywanie
potrzebującym Polikom - starszym lub ultrajęzycy i Polikom
opozycyjnych, kart zymbionicznych, lekarstw, gazdostwy i t.p.

Przez młodzieńców melin opisuję u ^{mojej} "Kronice" o moim życiu 8

2) Dam o rodinách: otec Leon Zakrawski matka

Alena z d. Pastkova. Urodila pod Zaborom pruskim
otec w 1889 matka 1896 roku Ukoniangli zaledwie 4 oddielny me-
mickij v Volkshule. Slednji v bismarkovka germancioja
Polakow. Zayka ojcovtoja mogli si prajavnic v rodinnykh domax,
Kedice do roku 1932 pravadili 27 hektarax gospodent vo
v Gricovsach - v tym roku opredaje gospodantvo i kupuju
Korone v Bratislave. poz. Nove Mesto sub. Ojciec byl 60% chve-
lity asjennym z Lvojny Sviatovj. Od 1932 pravadili vopojne
v Karmne v Bratislave do gvarca 1939 r. Ojciec odin v id
postpocena volkolisty, dalego skupant zecuraf Koronny,
i rodice igli v okronnyj reuty v rjennoj. Nes, to smecy rodavstvo

v Hedine, Karmne i mne vykoreneno v gvarcax na prymusse
voby v gde mcevic (byly to gremoty koto Hany)

Podric od pmetnych den skupacj pravadili v vojij Karmne
nieprofesionalny respit konspiracjny do maki z skupantam.
"meling"

Do britianskij meliny prax redicov mcevic Dr. Bernard
Tistovskij liker z Novego Mesta, aez Jsa Grieskiewicz rumer z Novego
Mesta, klity prasonaj jako sekretar gvariny, v gminie Bratislav
Grieskiewicz dojezdil vobiscumie z Novego Mesta do Bratislava.

smat bndno dobre jezyl mcevicke dalego zotad prajstly
do Gminy (Amtmann) na sekretar (Amtsekretar) v Bestudni
Przedoznym Grieskiewicz byl Amtkomisar ^{Karl} Albertov.

Byl to gestapovica, chodil v crnyjm mušelnu z trupij
g'anku macapca - mclki "polakozaroc" - bil Polakow za karide
maje pravadiceni - up za polskie slony, v rjennoj na prymussou
pracu do Nemcov i t.p

Grieskiewicz byl kolega ojca, pochodil z asjedicich vse
- ojciec v Mrocavku - Grieskiewicz v Mrocava.

3) Byli w tej samej jednostce wojskowej. Kalendarz w czasie wojny świąteczny pod Tanenbergiem tam byli ranni i niepełnie i ^{zostało} inwalidami. Gnieński nie przychodził do Katariny na herbatę, a czasem na śniadanie. W międzyczasie czasie Gnieński nie spędzał sobie Amutkominowa K. Abendrotha do tego stopnia, że miał dostęp do ^{tek} prywatnych i tajnych dokumentów. Gnieński nie wykonywał to zadanie należąca - Nęptariał ukrywającym się Polakom „Kontakty” tam dowodzi osobiste dostarczał kartki żywnościowe, bezcennej na świecie i t.p.

Przedtem również wyznacza Gnieński nie było podstępnywanie nasad Amutkominowa z celownikami Gebelkazu, dotyczących wywołania Polaków rolników z gospodarstw i osiedlenia w ich miejscowościach z Besarabii. Wskazywał niedostępność przekazywał nieścisłości miejscu, ojciec, a ten nęptariał mnie jako generał do odparcia rolników lub do innych konspiracji np.

✓ ✓ Józefa Urbanickiego, Karimie Hołmuckiego, który pośredniczył odprawy osoby z różnych miejscowości np. z Krocna, Poczaj, Katorry itp. (wstrzymując o miejscu się odnieć wyświadczył)

Do matki ojca należał również Dr. Bernard Piotrowski lekarz.

Był dobrym znajomym rodzinie jenow z czasu przedwojennego - opiekował się matką rodzicą i był częstym gościem u katarin. Pomagał własną praktyką w Nowym-Miście dot. przy ulicy - dzisiaj można się 3 maja. (Wtedy pracującym jak myślała się ze czasu okupacji). Dr. Piotrowski pracował również w szpitalu. Był na początku w pierwszym miesiącu okupacji przyjeżdżał do katarin i był niemieckim lekarzem, czyli był ~~niemieckim~~ III grupy. Pożmiej to znany w czasie, kiedy przysyłał nas wspólnie prace konspiracyjne, mówił mi, że zwabił to celowo, choć lepiej skłamał Polakom i braci i ich przed okupantem, np. wypisane przez niego zawiadzenia lekarskie były przez Niemców, ~~zostało~~ bardziej niezgodne. Był to ofiarny lekarz ^{pragnący} ~~nie~~ ^{nie} 10

A) Odmarcie po moich medycynie, z odwarce Plukom ultrawijem sie i starym
osobom. Byla to prace bardzo mordercowa, gaje okupant byl bardzo
pedagolny nawet dla Niccion III grupy - dla ^{ciężko chorujących} (ciężko chorujących)
Dr Piotrowski przyjeżdżał do meliny u Prati, same ^{do kwarantanny} przywoził opatrunki
i racjonalne lekarstwa dla chorych ultrawijem sie Polkow.

O Doktorze Piotrowskim mógł bym napisać książkę, gaje parę ciekawych
opisów współpracy z nim, - Poznaniem go jako gimnazjalistę, gaje
przyjeżdżał do Katowicy radiem jako lekarz lub jako gaj. Wopit prze-
cowaniem z nim parę ciekawych opisów zis konspiracji, wstępnie parę
ciężko okres P.R.L., gaje byłby ordynatorem Szpitala Powiatowego w W. Mielcu
(ponad 40 lat), a ja pracowałem jako nauczyciel L.O. od 1950 r.,
a od 1964 r. byłby dyrektorem tej szkoły. Ciężko okres P.R.L. i później.
Przemaszuliśmy kilka dniemie Szwajcarii on był prawnikiem, a ja
konozyma Specjalizacja z historii na polsku - ramieniem oprowadziliśmy
sobie najbardziej tajemnicze momenty mego życia, a zwłaszcza okres
okupacji i P.R.L. a.

Uby skonczenie kuzal o rozstrzeżenie ich kombinacyjnej pracy w Katowiu
molej dolic, ze prace starych konspiratorów, których opisaniem, istniejąca
Jeszcze subjedna grupa, byli to moi kolezcy i koleżanki z czasów gimnazja-
lucy, którzy mieszkali w Bratowie i okolicach. Zliberalizowaliśmy
sie najpierw w niedzielnym w Katowiu. Grupa liczyła około 10
osób. Zadaniem naszym było kooperowanie z okupantem
winnymi metodami: np. opracowanie osmiu rozpraszających
o przynależności hitlerowskich, przekazywanie wiadomości z nastawieniem
radica angielskiego, "Tężnie" "Lanowy". Woinymi organizacjami
relacjami meliny była pomoc materialna, przekazywanie
potrzebującym Plukom - starym lub ultrawijem sie produktom
opozycyjnym, kapt. Zorganizowaliśmy, lekarstw, gajderów i t.p.
Przez młodzieżniczy melin opisuję w "Kronice" o moim życiu.

Leopold Alfons Zakentzi urodzony 12 grudnia 1920 w Grzędzinach
pow. Nowe-Miasto Lub (roszcik Kolombus) obecnie mieszka w Nowym-Miście
tel. 056-4742535

Subanckim ul. 3 maja 6. Jestem wdowcem, żona zmarła w 1994 r.

Moi rodzice od 1932 r. mieszkali w Bratislavie prowadzili karczmę.

Rodzice wychowali mnie oraz moją siostrę w precyzyjnej kulturowej do-
strzeganej tradycji, uwielbieniu prawdy i patriotyzmie narodowym.

Po ukończeniu siódmego roku życia chodziłem kolejką do Sektu Pošte-
nových w Grzędzinach, Nowym-Miście Lub i Bratislavie. Po ukończeniu 7 klasy

zostałem przyjęty do Nowomiejzkiego Gimnazjum, gdzie do wybuchu

Wojny w 1939 r. uczyłem się w H.C. Gymnazium (praca mleczarza)

Byłem w Gymnazjum należałem do Drużyny Harcerskiej im. Kráľovca

Józefa Pomiatorky (miałem stopień cívaka w roku 1939 jako
stary haterz zdobyłem drużynę harcerską wiodącą przy Szkole

Podstawowej w Bratislavie Należałem do P. C. S., Ligi Ochrony Przyrody.

Byłem aktywistą sportowcem w Gymnazjum oraz członkiem Sokali-
cji Marianskiej.

Byłem uczniem gimnazjum odbyłem również naukę w szkole (przygo-
towanie wojskowe) (w wojsku nie byłem gdyż byłem uczniem)

201. III. W pierwszym dniu kampanii wrześniowej w 1939 r. wraz z kolegami

zgrupowanymi z Edmondem zgłoszono się do Jednostki Wojskowej

w Brodicy na ochotnika, bronić ojczyzny, ale tam poinformowano
mnie, że nie przyjmują ochotników, bo brak sprzętu.

201. IV. Okupacja Wojna zastała mnie w Bratislavie przy rodzicach

Po przesiedzeniu d. 1. IX. gdy wróciłem z Brodicy rodziców i rodzeństwa

nie zastałem w Bratislavie byli ewakuowani przez 1 wojsko. Po dwóch

dniach ostrzeżeń rodziców i po zorganizowaniu nas przez Niemców

potrzebujemy do domu. naszym głównym celem była nauka

była wtedy przekonanie, że Niemcy będą krótko, przetrzymamy

(6)

a my miedzi wraimny do masy. Periadodem krigiki mojtca
 sig moje i uobidac miedziym kolejom ^{pomocy} mawer i tak rozporozdo sig
 moje tajne maweranie. Nibawem mawerzadeci kontakt z kolejami
 Adranowski &
 yzem Adranowski i Bernardem Winkiem ktory zezimowali sig
 tajnym maweraniem u kolejom Miesie i u Rasmie (moje tajne
 maweranie opisuje w swej ksiazce p.t. „Zwienowa Bolpa z 1998”) ^{Dabromble &}
 Gorytkowo uowianci moimi byli kolejom z gimnazjum uowekkiej sig
 u Pralanie i okolicy, pojacy u kolejom - Miesie i Gwiezdnosch-
 Na terenie pralatu i u kolejom. Miesie przed wojna miedzi sig
 (około 35%) Niemcom, byli to pralanie ktorych posiadali miedzi
 ziemskich, przemyslowy, kowalniczy i fabrykacyjny. Byli dobre zorgo
 miedziowani spolecnie i politycznie. Posiadali sprój bank, kredyt und
 Spierbanki oraz organizacje polityczne. Jedna z nich organizacja polityczna,
 z ktora powstala krotko przed wojna byl „Selbschutz”, ktory przetrwala
 do stycznia 1940 r nastepnie zostala przez Hitlera zamieszona,
 a wozniowych pralatu przyslo do N.S.D.A.P. Zadaniem pralatu
 Selbschutzu bylo wyeliminowanie Polakow, a zwlaszcza inteligencji,
 z ruku oprawionego zymsto w piowym miedziowach wojny wiele woz-
 niowych ludni miasta i pralatu (opisuje to w swej ksiazce Dr. Kroccki
 pod tytulem „Ludnie ziemie nowomiejckiej”).

Bylo to na powstku grudnia 1939, do Karminy roduion przyje-
 choli pralatu nowomiejckiego Selbschutzu Spertling, Achelias
 i Hartwig (byli w czasowych mawerach) zaproponowali aby
 ojciec podpisal wniosek o przyscie do III. Grupy narodowosci
 miedziowckiej, ojciec kategorycznie odmowil miedzi, ze jest
 Polakiem. Ojciec tłumaczył „Bydem zobawieniem miedziowckim
 bracie udwój w I. Wojnie Swiatowej, odmaszowy zielarnem
 Kozim za odwazę, jednem 50% imolida wojennym

7) ale byłem razem Polakiem i takim zastawem na razem. Niemcy byli bardzo zadowoleni - pobili ojca i pokradli, że będzie tego żądaw. Po czym odjechali. Po upływie tygodnia przysłało pismo, że należy zamknąć karanie, a mnie i siostry wywieźć na przymusowe roboty węgry Niemiec. - było to 28 grudnia 1939 r. Mnie i siostrę Halinę wywieziono do Grosses, uko Tury, a siostrę Mariannę zabrali amtkomisar Spanek, jako opiekunkę do innych młodzieńców dzieciom duhanie.

Moja praca kampańska w Karminie, oraz tajne nauwanie kontaktów przeważnie nieomal na cały rok 1940. Dnia 25 października 1940, udzieli mi się zbiada od brata Witkowskiego i wróciłem do rodzin, do Bratowa, gdzie u dołajego cięży istniała melina. Ukrywałem się - dr. Piotrowski wypisał mi świadectwo lekarskie, że jestem chory - zapalenie płuc, Nie wolno mi musiałem zastrzeżenie sobie moją pracę, gdyż zgodnie mi stwierdzono przez Gestapo. Zmierzając prędy dla mnie zapłać się moją matką i dr. Piotrowski bratowski meliny. Znowe w tym samym tygodniu zadawali mi pracę

z pomocą Brunona Tytuskiego w majątku Gwidonia u ~~Wronki~~ von Henryka Modrowa. Von Modrowa znała matkę jeszcze w czasie młodości w Gwidionach. Powiem znow go ^{dość} dr. Piotrowski bo był już lekarzem jeszcze przed wojną. Modrow zastrzeżenie w Arbeitsamcie (w pośrednictwie pracy) moje przysięgę do pracy u majątku u charakterne charakterysty. Moje "arbeitskarte" - kartę pracy mógłem potrawić się potrawić, wróciłem także do mojej pracy jako kucharz u melinie damny Karminie.

Pamiątkiem dokładnie - było to 21 listopada 1940, przysiężem Doktorowi Piotrowskiemu meldunek z "karumy", że tej mojej Niemcy planują ^{nie} wyjechać Polaków ze wsi Prozie, żołnierze Malinowski i Krajewski. Doktor podpisał z meldunek po czym przedział "sprawdźcie się" - Konspiraacja to przeważnie i niebezpieczna czynność. Ponieważ znam doskonale Jurek rodzinów oraz listy na tyle, że mogę Ci zapewnić

⑧ powiedział „^{konspiracyjny} zaprzyj się do pracy, a potem każdy swój i ost. tej chwili”
bedien moim pseudonim, Ali. (zrobić krąg nad moją głową) by pacysegen
zachowai tajemnicę - powiedziałem przyzjęgam. Powiada - ost tej przyzjęgi moim
ci moelnie tylko sornieć.

✓ Cez, oznowoi dokonai w obecności swojej przyzjęgi Marii Szpucinkiej,
o której powiedział, że jest zaprzyjionym konspiratorem i powiada pseudonimem
(Borinka) u Bziwka. Powiedziałem mi, że Bziwka, że powiada u moim mienka -
nie tutaj aptekę i u ronej polniey moze z moim skomptat.

Praca u majstka Mochna przyzjęgi 26 listopada 1940: Praca traktorysty,
była trudna i odpowiedzialna, dzień i noc za tydzie. Modrow poczyniono był
despotą, ki Polakim tanad u liwie, a nawet wyzdaił promowatne odwracanie.
Mnie, poza prace interesowala zaprzyjionoscie tajne naukowce ^{zob. 2011} u Polakim
i Sargon. Mienie. U majstka były moelnie warunki do tajnego naukowce.

✓ Mienkowcem z dwoma kolegami Józefem Zawalskim i Józefem Boguleckim
u pokoju po magazynie zbieronym u domu majstka. Bogulecki był również
traktorystą - był wielkimiorem z obciie przedlousciwego u Potulicach,
a Józef Zawalcki był synem zamordowanego w wrześniu 1939 Jozua
Zawalckiego ojca, ^{który} powiadał gospodarstwem u Krolowianin.

Przyzjęcie obrymywaniemy z dwostki Kuchni. Przyzjęcie Kuchni.
Tajne naukowce prowadzilem z Kd. Boguleckim, pod mielobocnoia Zawalckiego,
gdzie ten adnowid wpiipruz. Naukowce były u stropu formach - AP u ma-
nym pokoju wieczorem lub dzień od pracy, albo na cigniewu, podawa
pracy u ogrodzie, nawet podawa wpiipruz podniecatoru z uornianu.

(opisuje to praca u mojej kuzynce Zdzisława Belta 29 9 1941)

Na początku maja 1942 u następnym wypadku, Modrow pokynnie
powiedział mi, że u jego majstka istnieje tajne naukowce wiod
Polakim i powiada tu despotu Zawalcki. ^{Zawalcki} ~~Zawalcki~~ moim do liwie.
Zostalem polbity pma Modrowa, po czym wyzjęgi mi z liwie.
Byłem zrozpaczony, żąda Modrow powiadał tą wiadomości do

9) Policie, to jastram azubrony.

Wczesnym tego samego dnia udałem się do metliny w Bratislavie i opowiedziałem matce całe zryście. Matka, na drugi dzień razem z Dr. Piotrowskim udała się do Gwidium do Madrowa, ^{tam} Włocj z pomocą Brunona Tytułskiego księgowego Kodrone wyjedurali dla mnie kieszki, że nie zstosi mnie do policji, ale w mojejtku pracować już nie mogę. Księgowy z mojątku pan Tytułski zabawił mi pracę w Hongra - Miście jak jako kelnera w hotelu centralnym. Matka nie spracziwał się także mu zabawieniu sprawy. W hotelu pracowałem zaledwie 6 miesięcy do 11. 3. 1942, gdyż sprawa tejnojo mawowania dotarła ^{nie} jednak do policji i dnia 11. 3. 1942 zostawem arentowany przez Gubija i wysłany do Obozu pracy przymusowej Lager XII w Elblagu. Pracowałem w Zakładach zbrojeniowych Schickau - Werke (Anstalt w okrestoi i lokomoty) jako komosał do pracy w plektia czołowni (Hochdruckkraftwerk). Zadaniem moim była kontrola urządzeń czołowniowych, drobne naprawy i stan temperatury w pomieszczeniach zarówno w halach produkcyjnych jak i w biurach. Mimo, że byłam Polakiem i mówieem litess P' na moim roboczym ubraniu, miałem specjalną legitymację wstępu do różnych pomieszczeń fabryki. Najbardziej wtedy kontakt z organizacją naszego sabotażu - pracowałem w systemie dwójkowym. Moją słowiosłową był tyśko fioler czołowni. Był to rachmistrz mojego zakładu, - biera nazywał się Kazimierz Wyżga, pochodził z Krakowa. Miałem w Elblagu nie w legne bok jak moja osoba, ten w mieście, ale ulicy nie odwiedzał em się nigdy. Moim zadaniem było prowadzenie meldunków, poró'emych halach produkcyjnych. Trwał to do dnia 1. 11. 1942 o do momentu rozpoznawie pmer policjanta zakładowego „Schupo”, że ma miałem przynuty P' do roboczego ubrania. Zrobiłem to celowo, gdyż moimem prawiści mel- dunek do hali budowy silników olaszowych, a tam był zbrojarski wstęp dla obcokrajowców. Zadanie wykonane - w hola opótkad moim policjant „Schupo” i arentował mnie - w Komisariacie stryżmiesem 16/ka

kopiiakón, po czym otrzymał moje wykreślenie. Na miejscu w komisariacie
paryskim, p' da miłego obracania i przyprowadzenia na mój czyn, opuściłem komisariat.

Po tygodniu otrzymałem firmo, że zostałem ukasany mandatem karnym
(Mandat karny oryginalny wraz tłumaczeniem na fr. pólki 21.8.44¹⁸⁴)

Byłem notowany po raz drugi w policyi zabrakowej i gestapo. W tym
samym dniu odebrałem nie bezwolnie posunięcia sąj za zabrak
pracy i permissions do innej pracy, a miażdżenie legitym kontrolowan
poprostwami spanajacych ruz - wyjął dobry spón, sąj nie ma powiektón

Robiłem to z kolegą Frankiem Kreftem - Leyd Karszuby,

Pracę tę wykonywałem wraz z Frankiem do dnia 6 sierpnia 1944 r

w tym dniu bowiem do naszego stajniaka pojechał majster z raz
policjant „Schupo”, zaczął się pytać co idziemy sta biura.

Schupo zaprowadził nas na komisariat do Gestapo na produkcje.

W powiektónie Gestapo było już więcej Polaków. Przesłuchanie było krótkie.

„Zaczenie robotniczytówi ho oddanlicio do produkcji sta rury z franciskami”

Nie było tłumaczenia „zostanie przesłuchani do Stutthofu centrali na
prowokacjónie”. Gestapó'siny kilka udawał po twony i wyzuceno nas do arestu

Gestapo, (ho sąnara prowokacjónie u centrali Stutthofu wraży u legne wie-
dlicki - była to powina śmierci) Na drugi dzień wywoływano kolejno

orientacjón. Pytania moje koleg - gestapowice mówili, że jestem saboterjant,
a za takie przewinienie grozi kara śmierci. Po chwili powiedzi

„możecie przedstawić mardapiewiczski, gdy wyzazicie profsje
zgodz puycie do ^{na} wermachtu i zatrzymane na w atezjónie.
(8.VIII.44)

Na drugi dzień wraz z innymi Polakami transportowano nas
pod nadzorem wópkarjón do Fuldy do jednostki wojskowej.

Nadmieniam, że zabrano mi do wermachtu jako Polaka, bez wy-

rażenia zgody. Niczym fra architekta Postawia Wernawskiego 1.VIII.44 byli bardzo

podziwiani i zdenerwowani zarówno u Tabace jak i u Legne

Łukoli młodych ludzi do wermachtu jako mijsa szmuntnicy

(11) Na dowód, że byłam Polakiem udzielałem niemieckie pismo i tłumaczem
na jej polskim, "Deutsche Dienststelle Berlin" z d. 21.07.1992 r. gdzie
numerem 17^{ym} pisał o francyjskim mieście de Vermechtu, a u 19^{ym} pisał
pisał Olegatelstwu: posiadające dokumenty Wehrmachtu nie zawierają żadnych
danych. To znaczy, że byłam Polakiem - (Nr 2 pismo)

W Fuldnie przeliczono mnie do jednostki wojskowej 88 Inwenterie Regiment.
Kompania składała się z 80 żołnierzy. W 80% byli to Polacy, w Niemczech
Niemcami była tylko kasa - dowódca. Po 6^{ciu} tygodniowym przygotowaniu
- formowaniu, transportem wojskowym skierowano nas do Jugo-Sławi
w okolicy Zagrebja na front wschodni. Podczas transportu ciężko zachoro-
wałem, między innymi silny gorączki, skierowano mnie do polowego szpitala do
Zagrebja, tam przebywałem 10 dni po czym z innymi oddekuracjami zostałem
przekierowany do Dywizji Górskiej Garnischpartenkirchen do kompanii
stobowej, to znaczy 1^{sz} niemiecki, byłam w szpitalu Tümmersheim, podzieleni
rownież szpitalu wstawiłem, oraz prowadziliśmy obła między z plecakami.
Jednostka walczyła na terenie Węgier, w końcu wycofano się do polki.

Pamiętam doskonale, było to 8 kwietnia 1945 r., dzień wielkiego przelotu
przed Włocławcem, dostaliśmy się do miejscowości radzieckiej, zostaliśmy okra-
dzeni ze wszystkiego co posiadaliśmy, nawet dokumenty osobiste zabrano,
byłam niemy. Zaprowadzono mnie na punkt zbiorczy, tam była już grupa
grupa niemieckich i transportowano do drugiego obozu jeńckiego
do Leberpeterswar - Stuhlweissenburg. Zgłosiłem się, że jestem Polakiem
i prosił o umieszczenie w kompanii polskiej. Kompania liczyła 70 osób.
Była to zbieralnia z różnych formacji, było nawet 2 oddziały
z kompanii węgierskiej 4939 r. Niemalcy polskiej kompanii byli źle
traktowani przez wojsowników radzieckich. Kiedy domagaliśmy się prze-
kazać nas do polskiej armii, odpowiedzeli, że jest po wojnie i Was już
nie potrzebują. Dopiero w listopadzie 1945 r. nawiązałem kontakt
z Polakami z moją jednostką w Budapeszcie, i ci wyzwalili nas z niemieckich. 18

(12) W końcu listopada wróciłem do wydziałowego Kochanego Kroju do ojczyzny. Powojenna edukacja rozpoczęła się od 1 stycznia 1946 r. uczestnicząc na 6-letnim kursie Pedagogicznym, po ukończeniu, którego w czerwcu 1946 r. otrzymałem kwalifikację do nauczania w murach podstawowych, zacząłem podjąć, gdyż zapisałem się (wrzesień 1946 r.) na kurs Wydziałowy w Wydziale Mat/Fiz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W czerwcu 1947 r. zdałem maturę i od 28.10.1947 zapisałem się na I. rok studiów na Wydziale Mat/Fiz U.M.K. na biologię. Koniec studiów w październiku 1950 r. otrzymałem tytuł magistra filozofii i zakresu historii. Bezpośrednio należałem do Bractwa

(Nr 165) Pomocy, a następnie do Związku Stud. Polkich Pracujących w związku z nawiązaniem z miłośnikami imięni ¹⁹⁴⁴ w rozdziale par. 2 U.N.R.A. Należałem do P.Z.S. uprawianiu siatkówki, jestem członkiem Koła Filozoficznego Akademickiego P.C.K. Od roku 1947 należałem do organizacji idącej do Związku Młodzieży ^{Demokratycznej} Polonii, a po jej rozwiązaniu organizacji młodzieżowych w 1948 r. należałem do Z.A.M.P. Związku Akademicki młodzieży Polonii. W latach 1948 - 50 jestem prezesem Koła Naukowego Biologów. Organizuję wyprawy naukowe biologiczów i geologów w dniach 10 - 20 X. 1949 r. w góry Stożone i Karłowice. Celem wyprawy było zebranie materiałów naukowych oraz zaktualizować katedrę biologii i geologii. Wyprawy finansował Rektorat uczelni, oraz zarząd maturalny Z.A.M.P. Bezpośrednio studentem 4 roku miałem propozycję prof. Nalasa na objęcie asystentury w jego Zakładzie Zoologii nowałem z propozycji - ja chce być nauczycielem w moim rodzinnym Nowym-Miście. Jednakże 'średnie potrzeby naukowe', zwróciłem się w 1950 r. umowa z Liceum Adm. Gospodarczym na nauczyciela biologii i chemii. Byłem tym, czego od dawna pragnąłem - nauczycielem - Od roku 1951 pracuję jako nauczyciel biologii i chemii w Liceum Ogólnokształcącym - w szkole ^{moim} młodych lat. W roku 1964 otrzymałem mianowanie na dyrektora tejże szkoły. W latach przesiewistych i siedemdziesiątych młoda rodzina została mi, przyległa podziemia - jest strona 19 i ostatnia.

Inwestycje na rozbudowę i unowocześnienie szkoły, przewidziane (13) 173
były przez Kuratorium w Olsztynie z roku na rok, postanowieniem rozbu-
dowei szkolej drogą społeczną w nadzwyczaj budżetowych przychodach, Oby-
watelskiej Rady Powiatowej i Administracyjnych. W latach 1972-74
funkcją przysky obiekt - rozbudowana szkoła, która pomniejszono mo-
gła do 1200 uczniów. W roku 1975 powołano Kuratorium Oświaty i Wy-
chowania w Olsztynie przekształciło szkoły w Zespół Szkół, a dyrektorem
funkcją mojej osoby, gdzie pracowałem do chwili przejścia na emeryturę
w roku 1981. Zespół Szkół obejmował: 1) Liceum Ogólnokształcące subskrypcyjnie
2) Liceum Ogólnokształcące dla Pracujących 3) Liceum Zawodowe Rolnicze i Handlowe,
4) Średnie Studium Zawodowe 5) Zawodowy Zespół Szkół Zawodowy. Później
byłem założycielem w roku 1963 Społecznego Ogniska Muzycznego,
któremu dyrektorem do 1982r. byłem przez 20 lat kierownikiem
3 letniego kursu krajoznawczego dla dzieci, zorganizowanego przez Zuchow-
stwo Powiatowe Zawodowe w Olsztynie i Toruniu. W roku 1973 organi-
zuję Technikum Rolnicze dla Pracujących przy ulicy Toruńskiej
szkole Rolniczej, której dyrektorem do chwili przejścia na emeryturę 1981r.
Szkoła nie posiadała internetu - była dyrektorska samowolka na
internet nie opierała się zadania, postanowieniem więc po-
dobnie jak szkoły, wybudować internet z funduszy społecznych
powiatu. W latach 1975-77 po zgromadzeniu środków przystąpiłem
do budowy. W roku szkolnym 1976/77 uczniowie zainicjowali zaini-
cjalni w moim otwartym ogólnokształcącym internacie, który prócz po-
mniejszej administracyjnych pomieszczeń 760 uczniów.
Pismem Kuratora Okręgu Szkolnego w Olsztynie z dnia 19.10.1972 r. powołany
funkcją na stanowisko Profesora Szkół Średnich,
W latach 1974 do 76 odbyłem Studium Podyplomowe - Organizacji
i Zarządzania Oświatą dla dyrektorów szkół ogólnokształcących w Centrum
Kształcenia Nauczycieli w Suwałkach - Instytut Kształcenia Nauczycieli w 2002 roku

Studia ukonczyłem w arymskim liceum doboru.

Nie byłoby przypisał mojej pracy opublikowanej w krótkim organizacyjnej powiatu województwa i kraju, bo myślenie zabrakło mi wiele czasu. Przeważnie je uważa między innymi w dwóch wydaniach, które zażyeram. Pierwsze to krótkie napisane wydanie w 1970 przez Bogusława Zabłotnego p.t. "Zarys Historii Liceum

Gzyluskatechologicznego w Narym. Między z okazji 150 rocznicy powstania szkoły, ostatnio 30-ty - i moje wydanie w roku 1998 z okazji 140 rocznicy szkoły p.t. "Tytułem "Zwierzenia Belfra". To nie jest żadna praca naukowa, lecz spisane powzięcia jednego z "Kolumbów" rocznika 1920²⁰, którego wojna wyprzedziła o brymnie straty moralne, ^{podstawowe} a przede wszystkim o powzięcie do myślenia.

Do powzięcia na emerytalności w 1989 w nie przetrzymam pracy opublikowanej w środowisku - do 1995 w jestem bezmiernym rydowym, pracuję w OSMO jako psychoterapeuta młodzieży zagrożonej opóźnieniem - narkotykami

Pracuję czynnie w Komisji Zachowania, Oświaty i Wychowania w Międzelnym Komitecie Ochrony Narodowego w Narym - Miświe. Jestem przewodniczącym Komisji Oświaty i Wychowania. Jestem sekretarzem w Związku Naukowców i Polaków, Z.N.C. w Nowoswójkim Stowarzyszenia Kultury, w Świątynie i t.p.

Znamienisty dla mnie był listopad 1978. Przygotowałem i złożyłem w Łubyszejon Powiatowym Zarządzie Z BOWiD wnioszek o przyjęcie mnie do organizacji Kombatanckiej Z.B.O. WiD ma przelaska. Wniosku nie przyjęto - odpowiedź była krótka, nie mogło być przyjęto do Z BOWiD, bo byłem w Wehrmachcie. Takie są przepisy. Nie pomogła tłumaczenie, że przez całą wojnę przebywałem w konspiracji, że byłem zobrały do Wehrmachtu jako Polek bez wyrażenia jakiegokolwiek zgody. Na to, okoliczności przedłożyłem oryginalne pismo niemieckie o maslowie Kasnym z d. 1.11.1943r oraz pismo "Deutsche Dienststelle Berlin" z d. 31.7.1942r, które mówi, że w Wehrmachcie nie byłem niemiecem - byłem Polakiem. Pismo w oryginale i tłumaczenie ma być polski zażyeram. (pauz Nr 2)

Tęsa kilka zebrań o nieformalnych grupach konspiracyjnych do wielki z okupantów (melinach) działających w Nowym - Miesie i okolicy w latach 1938 - 1945.

Grupy te składały się z osób starszych i młodszych, były gimnazjalistów, głównie rocznika „Kolumbów” 1920, 21, 22, 23. Znaczącą część grupy konspiracyjnej „melin” z którymi współpracowali.

Pierwsza melina to „Kawowa” w Bratławie u miejsc rodzin Wandy i Anny Karkusowskich. Składała się z dwóch pionierów i kilku osób starszych jak młodziakowie Zakrzewscy, Jan Guskiewicz i Dr. Bernard Polsonski. Oprócz tej grupy pracowali na Karcie Nr 3 i 4. Moja osoba pełniła tu funkcję kuriera.

Druzi pionier, młodziakowie, składowali się głównie z byłych uczniów gimnazjum rocznika „Kolumbów” z terenów Bratławie i Nowego Miasta. oraz druga grupa młodziaków, której miejscem schronienia było młodziakowie paristra Guskiewiczów u N. Miesie przy ul. Przemysłowej. Każda grupa miała zadanie w zależności od możliwości obywateli. Nadzającym działaniem było misyjne okupanta przez wyzniesienie konspiracyjnej, misie drobne ale upewno uciążliwe dla wroga np. opowiedanie ośliskich dawców o hitlerowcach przywrócić, przekazywanie wiadomości i nasłuchanie stacji radiowych np.

„Tu miesi Londyn”. Przekazywanie wiadomości o najgorszym się odbyć wywózkach rodzin polskich do obozów przymusowych, o najgorszym się odbyć zapawkach młodziaków przed Urzędem, na terenie lub w kinie, Wgromienie polskich krajów. i t.p.

Każdy czynności odanków melin młodziaków był w pomoc ludzkom potrzebującym wsparcie drugich, a zwłaszcza

ludziom ukrywającym się, starszym, lub amentowanym i ^{prześladowanym} „w tym samym więzieniu” na ul. Świeci (Stalnicarce) 23. Ponownie

Palacy pracowali w Niemczech na różnych stanowiskach np. jako pomoc domowa, w sklepach jako sprzedawcy lub pomoc w magazynach, jako kucharze lub kelnerzy. Były więc różne możliwości pracy katechetycznej i pracy konspiracyjnej.

Dla lepszego zrozumienia podaję kilka przykładów działalności konspiracyjnej:

1. ✓ Kł. Stanisława Kucharska - Chęcińska (dotychczasowa żona) pracowała w sklepie spożywczym w firmie "Schelmann", organizowała znajomym Polakom sprzedawanie niektórych produktów (cukierniki, mydła, kawa) bez kartek wymiarowych. Wspomagała również członków grupy w produktach spożywczych jak np. czekolada.
2. ✓ Maria Wodolna - Chęcińska (obecnie żyje), pracowała w magazynie masła w młarni w firmie "Stoller" w N.M. Wspomagała członków młyny i znajomych Polaków w masła, ser i śmietana (Bardzo odważna i ofiarne osoba)
3. ✓ Józef Świąński pracownik kartonni biurowej firmy "Freitag" w N.M. zorganizował sprzedaż próbiec i innych materiałów na garnitur (został w 1942 r. zdekonspirowany i wydalony do legii przymusowej prasy w Elblągu do pracy w "Schichauwerke". (żyje obecnie w N.M.)
 Wanda Urbańska - Kudzińska Kalska (żyje obecnie) oraz Maria Jerzyńska kucharzka (żyje w Gdyni) pracowały w hotelu w Bonnii w N.M. podtrzymiwały rozmowy Niemców o mających się odbyć wywózki i ewakuacjach Polaków. Nieudolnie przedstawiały (zostydziły) osoby Polaków o misjach np. Sądzie Urbańska pokradła o mających się odbyć ^{wywózki} (w grudniu 1940, rolnika Preusa z Pacółtoru oraz rodzinę Ankowickich w Tylicach. Obecnie rodziny zdziżyły najść przed wywózka do obozu w Potulicach.
 Innym zastawionym kurierem młyny w Katowic' był Jan mi
 ✓ żyjący Józef Urbański, wice młarski mistrza Arendta z ulicy
 Ścisł - Gęsielomskiej. J. Urbański miał rodzinę w Brzezinie Lubuskiej

(18) i to był jego rejon powiadomienia relucion Potklich o wywáskach i awanturach. Jego pracą uchronić przed wywáskami do lasu relucion z przodu dubuskiej. Marchlewickiego i Krajnicka zwi z Mroczka Sajciowskich, a w Mrocznie rodzinę Olzekicki. Józef Urbanicki był jednak inwigilowany przez okupanta, po upadku obdarzony III grupą niemiecką i wyobaczony podobnie jak wielu Polaków z Pomorza do wermachtu.

Inny pracą Konspiracyjną prowadzili celownice meliny u powiatu Gnieźnieński przy ul. Przemysłowej. Pele Czapotta, Karimiera Jabłonicki pseudonim "Szary" oraz jego osoba pseudonim "Alti" pracowali w Hotelu Centralnym u Łcilece, jako kucharza i kelwery - prowadzili stały magazyn magazynu radia "Tu mówi Londyn" i przekazywali wiadomości potoczne spotka w melinie. Oprócz tego dostarczali dowcipy osmiennące wroga. Przekazywali potrzebującym zdołane reisenmarki na żywność. Podczas niedzielnych spotkań były deklamacje literatury pięknej, wyżenie polskich książek - wzięcane wymiarze książek, była również muzyka, a nawet ^{śpiewy} tańce. Innym tej meliny było rodzinstwo Gnieźnieńców Hebeus i Tadeusz.

Barbara niebezpieczną pracą Konspiracyjną prowadził (chciał już nie żył) Alfons Szerepiński. Był on uczniem ogrodnika, osadnika Selbstschutzu Alfreda Sperlinga. Sperling zobowiązał swoje uczniu, do codziennego rannego polowania w piarach kapłowych pomieszczeniach siedziby Selbstschutzu przy ul. pod Lipami 13 w wili wywódczynego pała Popielickiego. Tam znajdował się główny młot Selbstschutzu, tam rozstrzygał się los Polaków. Tam wydano w okresie od 1.9.39, do rozwiązania organizacji w styczniu 1940 ponad 300 wyroków śmierci na Polaków mieszkających Nowego Miasta i Powiatu. Alfons Szerepiński mówi: Penetracje poszukiwane powierzenia Katowiu, zauważyłem

19) (zawazyciem) na bruku duzo zlozyc mezczyzn, byli to mientkacy Nowego Miasta i okoliny. — W Bystradcu codziennie kilka zlozyc znajomych mi ludzi i palicem w piecu, bo byli to zlozycia ludzi, ktory mogli byc arestowani. W ten sposob poszukiwaniem oparciem mozno si bezposredniemu wybieraniu, osob, ktory mogli byc arestowani. Do pisania w ktorych sprawach organizowal katowice nie mialem dostepu, ale oporadzynie udawalo mi sie przez znajomosci^{modrejczak} pewne wiadomosci rodzinom arestowanych. np. Makuszkam, Nowaczykom i innym. Zestaw wykradzione zlozycie przez Niemcow i polskie patrole i w tym archiwum — otrzymalem je po odzyskaniu niepodleglosci.

Na terenie Nowego Miasta od prozektu w skupieniu istniala grupa konspiracyjna „Blachetzi”. Nazwa pochodzi staj, i ulowienie zbierali sie w karczmy i wokolnie przed poledniem na stromowisku rozbitych samochodow wokol starych rampy kolejowej obok mostu kolejowego i drogi do Kurzymowa. Członkami tej grupy byla miedzy innymi rodzina Kowalskich 1920, 21, 22 „Kolumbowie” — byli to byli uczniowie Gimnazjum i liceum w N. Miście lat z przed 1934 roku. Przyrodzeni tej grupy byli

- VV bracia Henryk i Henryk ^{Dramyosarkojic} Dramyosarkojic (ojciec ich byl podwójnikiem gwardii polskiej i zostal wyslany przez okupanta do Generalnej Gubernii, zginel w Katyniu)
- V u Katyniu) Do grupy tej nalezeli: bracia Tadeusz, Stanislaw, Mieczyslaw i Gustaw Radomscy, 24 gimnazj Gory, Henryk i Tadeusz Gredkiewicz, Jan Karowski, Tadeusz Pastorski, Ludwik Korzonki, i moja osoba.

Zadaniem tej grupy bylo zapobieganie walam i okupantom do zabojstwa ulowienie. (Sprawy byly nie zawsze dobre przemyslano „gorzce gloty” zlych gwiazd) np. na blachach rozbitych samochodow, melowano sfastyke hitlerowku, zamieniono na kuchnie, zamalowywano niemieckie napisy w miesie, dnicowanie opoz samochodowych i t.p. Grupa zostala ^{do 1945 roku} zdekonspirowana, a wlasnie kolejno arestowana, wjeziono w starym przelazie przy ul. Siemkiewicza i wyslano karawo np. bracia Dramyosarkojic wyslano do lagru Nr 27. (przy moim) p.26) do

(20) do Elbląga, Carlowa Koszarskiego i Zygmunta Górno na przymusowe prace
do Niemiec, braci Rodomskich Kobyła zabrano do Wermachtu gdzie ojciec
zabrano
przeprawił walczyli w grupę. Później do Wermachtu i zginęli Tadeusz
Pawłowski żony Teronki. Ja, byłem sygnalizy w grudniu 1939r do Biera
Wiskowicza w Niemczech, a następnie
do Lageru przymusowej pracy - Lager XII w Elblągu - Sygnalizy do Lageru Przymu-
sowej Pracy, byli setkami w Zakładach Zbrojeniowych „Schickauwerke”,
Harunki życie uczestników Lageru XII w Elblągu opisuję w swojej książce
p. 6. „Zwyczenia Belfra” z 1998r (który zabierałam)

zanim kilka osób o melinie trwającej przez cały wojnę, działającej
w majątku von Modrowe w Gwidniach. Melina miała dwa
siedzieli o białe majątku, a druga jej był księgowy Brunon
Tytulski. Cudem udało się Nanda Zakrzewka, Dr. Bernard Piotrowski,
genetolog Karolina Kuronki, Józef Bogaczewski i moje siostra (z. Populicki
i ja, podjęliśmy głównie rolę kurierów - pomocniczym przewoźnikami
meldunki z Gwidni do meliny w Bratławie - Karłowice i do Dr. Piotrowskiego)

W melinie gwidnińskiej zidentyfikowano głównie przysięgła do pracy
w majątku, Polakom ukrywającym się np. tych którzy uciekli
z przymusowych robot w Niemczech, lub robotników, którzy opuścili
swoje gospodarstwa ratując się przed wyzwoźcą do Lageru prze-
siedlowanego w Populicach. - (U Niemców musieli każdy pracować
- brak pracy było przestępstwem Nr 1) Tych, którzy nie mieli
pracy wywożono do obozów pracy przymusowej w Niemczech lub
po uprzednim pindentifikowaniu do tej grupy Niemieckiej za-
bierano do Wermachtu. W ten sposób wielu młodych Polaków
z terenu Pomorza musiało pójść do Wermachtu. Grupa
długo meliny gwidnińskiej uratowała wielu Polaków przed
wywiezieniem do Lageru, ratując życie.

Na terenie Nowego Miasta istniała jeszcze jedna biała wieś
melina, ale nie mogę jej komentować, ponieważ 27 córka

(21) Odnis zjyjsca, ~~podziwila~~ tej moliny nie wyiera zgody. Kwesty syerene steryj woby musi byc unauowem

zawere kilka edan o mojej rodzinie:

Pseudoc studentem II roku Biologii na U.M.K. w Toruniu, poślubiłem o. 31. Sierpnia 1948 r. Józef Kisielewski był uczniem tajnego nauczania. Zona urodziła się 2 stycznia 1928 r. w Nowym Miście Lub. Chodziła do szkoły Państwowej podległej i niemieckiej. Po wojnie w roku szkolnym 1944/45 uczęszczała do szkoły Państwowej w Nowym Miście i zapisała się w roku szkolnym 1947/48 do szkoły Preparacji w Gospodarstwie Rolniczym w Toruniu.

Zona urodziła troje dzieci: najstarszą córkę 13. Sierpnia 1949 r. Krystynę, urodziła się Jeronima o. 15. IV 1952 r. oraz córkę Jolantę o. 29. VII 1957 r. W m. p. - Szkole Państwowej i Liceum Ogólnokształc. ukończyła w Nowym Miście. Uczęszczała do Szkoły Wyższej - Krystyna Uniwersytet i Lyceum - najpierw chemii organicznej, potem Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie mgr inż. chemii rolnej. Jolanta Szkoła Pomaturalna Prototypu Deutzowskiej w Toruniu.

Zona w miedwoni wychowywała dzieci, a po usamodzielnieniu się córki pracowała jako kierowniczka "Pracowni" w P.S.S. Nowe Miasto Lub. w roku 1990 dostała się na emeryturę i mieszkała zuchowała ciekaw - przez 20 lat jej felita grubego i 27 lutego 1994, umiera (o mojej rodzinie pisze w swym książce p. t. "Lisienne'a Głupi" z 1988, dział "o moich bliźnich".

Pracownia Redakcyj, kousca swoje piopnie, przegus zepewnie, in to co napisowem, moie niuololnie ho wicki robi swoje, jest moim osobitym przizwem.

22

956

i że to odpowieszam prawnie i moralnie, być może dla ludzi młodszych, którzy nie przeżyli wojny, są to opowiadania lub bajeczki, ale dla nas ludzi starszych, wspomnianie tych ciężkich chwil, powodują strasy skądś tamtego starożytności. Jeśli Francuzi Redukcji zainteresują się historią mojej charakterystycznej zapiski, to również dołączym więcej domoszluchów. Telefon. 056-4442535.

Dość długo zastanawiałem się czy również jest po 50^{ciu} latach rozdrapywanie starych ran, bo młodym już nie pomaga, a starszym mogą przysporzyć nowe kłopoty. Dochodzi jednak do przekonania, że moje opisy mogą uspokoić pewne obszary księgi pana Jena Kujawskiego p. k. Złoty Trójęm.

Z przyjaźni i szacunku
Leopold Jankowski

W załączeniu przesyłam:

1. Oryginałny Straßverfügung i tłumaczenie na jęz. polski mandatu policyjnego.
2. Oryginalne pismo niemieckie „Deutsche Dienststelle” oraz tłumaczenie na jęz. polski dot. zobowiązań moich do Niemców w Jeleniu Polym.
3. Zdjęcia spisu odznaczeń Leopolda Jankowskiego
4. Odpisy karto legitymacyjnego odznaczenia.
5. Kilka odpisów karto z foto-pamiętnika, który prowadzi od szeregu lat dla własnych potrzeb.
6. Księgi B. Zabłotnego p. k. Zarys Historii Liceum Nowomyślińskiego.
7. Długim słownikiem księgi napisanej przez siebie p. k. „Dziennik Belfra” z 1998r.

02. 1/11

oraz tel. FAPRA, 6.
tenka

Moje tajne nauki i praca w majątku Modrowe w Górzach.

Tajne nauki rozpoczęłam już w październiku 1939. Wówczas jako były uczeń humanistycznego gimnazjum udziałem leki moim kolegą Szkolny w Bratławie i Nowym Mieście Lub. mpr Bratławie Kokosze Karimianowi Orzechowskiemu, Mielusławowi Turawkiemu, Karimianowi Szpie (Praciz) wójna miła Krotko Twa, a my wędrowaliśmy do szkoły) Pod koniec ^{grudnia} 1939 w liście ojciec odmówił przyjęcia Mielusławowi wolkowicki, Niemcy zabrali pozwolenie na prowadzenie kolumny, a mnie i moje siostry wywieźli na przymusową pracę w głąb Niemiec. Siostry Holinę i mnie wywieźiono do Gramat pow. Sułki koło Trawy, a młodszą siostrę Karimianę zabrali Amskomisar Szpanek jako opiekunkę do swoich siołek w Bratławie. Moje nauki zostały przerwane, ale wróciłam po powrocie od Bratław do Gramat do rodziców, a następnie przy wydatnej pomocy Dr. Piotrowskiego, który był przyjaciółem rodziców, w listopadzie 1940 r. (Arbeitsamt) pośrednictwem pracy w Nowym Mieście, przyjechałam do pracy na roli w majątku Henryka Modrowe w Górzach. Pracowałam jako Fraktonista wspólnie z Józefem Bogaleckim i Edmądem Tyburkim. - Mienkałam w oborze majątku, nawiązałam bliźni kontakt z kolegami motarystami Janym Pasternakiem z Nowego Miasta oraz Bernardem Kluskiem z Radomia, którzy prowadzili tajne nauki - ogrodnictwo, księgi i podręczniki. Mienkałam w oborze majątku, miałam sporyjśca warunki do nauki - pomagał mi w tym Józef Bogalecki. Do moich uczniów należeli m. innymi Feliks Florkowski, Klemens Piotrowicz, Władysław Tyburki, Tellek i Franciszek Czacharowicz, Władysław Florkowski i inni. Naukami było w różnych formach - wieczorem lub w dni wolne od pracy, w naszym pokoju, ale było również na cegielni, np. Feliks Florkowski był moim pomocnikiem i jeździł cegielniarą jako pomocnik i tu były leki historii, geografii, czy literatury polskiej. Innym sposobem było nauki u Felixa Czacharowskiego i Władysława Florkowskiego, one przynosiły mi w dostatek książki, siłownię i podręczniki - podczas, których były leki programu gimnazjalnego z geografii, historii, a nawet matematyki. Szczególnie wiodącym uczniem było Władysław - dobra matematyka - głównie nauki ścisłe. Praca w majątku była bardzo ciężka, bardzo ciężka na pogodę, trzeba było pracować 12 godzin od 7⁰⁰ rano do 19⁰⁰, a czasem dłużej.

20K 1939 - X-XI

Rok 1941. Gwiżdżyny

Rok 1942 - Gwiżdżyny - wiosna



Była przy okazji kolekcja historycz. p.t. Oskarowo Hitler - mapy i na Tobie.

Maks Lietz - kolega szkolny - pomocownik mu u nas - młotowychy i cieni jenne u Bralowie

Władka przyniosła świadectwo - była wkoje historii - Antwa pod Gromszelów oraz czenia lotry - była jańch

Kucharki - Felcja Czechowska i Nadzia Floryńska oraz trawie 2.2 kursa mama. Przyniosły mi z Gwosdkiej kuchni mapy - woda z solim

Rok 1944 Nowe Miasto

Gwiżdżyny rok 1941

Gwiżdżyny lato 1941 - zima



Lato - zima. Bernard Januszczyk, Halina Chryszczak, Helena Piotrowicz oraz traktorysta Lejda Zakrzewski podwójkoszowa żarówka

Córka Modrwa - Machajka przychodziła na pole - pojeżdżać na ciągniku i podplutować w jez. polskimi - gdy była sama Machajka miała wtedy 12 lat była 6. maja dziewczynka. Po wojnie żyje w Bexlewie, zgłosiła tajemniczo na dworcu w 1972 r.

Wojenne tajemno nauwania Felja Kirszowska i Danka Wysocka u N. Pieńce

Gwiżdżyny 1941 r

Gwiżdżyny - wiosna 1942 r.



Orka zimowa na łoz umiary było zimno i mokro

Wyagracie przy starych drzew za pomocą cegła. Jurek Bogateli i Leopold Zol... 31

Gwiżdżyny, lata 1940r

Gwiżdżyny rok 1942



autor
L. Zekowski



Kapłan cieżniaka przy majątku
Gonimada i syna Franka Czecharowskich
Frank był uczniem tajnego nauwania
Rok 1942 Na kole kółki autor L. Zekowski
Rok 1940

Praca przy obróbce drewna ze
pomocą cieżniaka. Józef Bogalicki
Jan Czecharowski i młoda rodzina



Wspólnie śniadanie
z Józkiem Bogalickim
praca w ogrodzie
Rok 1941 - Gwiżdżyny

Pałac w Gwiżdżynie
Von Henricha Modrowa

Umioty zboża przy pomocy
cieżniaka jako siły pociągowej
Rok 1942 - Gwiżdżyny



Niedzielną popołudnie lipcowe spędzamy
nad jeziorem Moatrowe w Gwiżdżynie ok.
Władomłoci z nastawieniem radiowego o sy-
gnalizacji wojennego motywu Bruno i Tytułowa Księż-
niczka z prawną nastipni Kul. Kukurawski gendarmy
Józef Bogalicki, Leopold Zekowski, traktorski
i Młocien Zaworski starym w Gwiżdżynie.
Grupa konspiracyjna w majątku Modrowe
w latach 1940 - 42.

Ogólny widok na ogród Modrowe



Troj Koleski
Józef Zurałski
Józef Bogalicki
i Leopold Zekowski
mentki i cy ^{głowy} ~~głowy~~
mąjblewcy, po-
mieszczona mąjblewcy
zbi 32

Majątkiem Kierował Rządca pan Franciszek Potrzebny, który miał do pomocy przytarasów u osobach Józef Luralski (syn Luralskiego z Kozmielewca, którego zamordowali Niemcy na polu wojny), Bronisław Okulski z Mrozwia (były właściciel swojego gospodarstwa rolnego), cześniem pan gonclany H. Kuronicki.

Pan rządca uprawiał ps. polach na brzoym rumaku, czasem pokazywał na przedstawionych

Gwizdany 1940-41

1940-1942

Gwizdany rok 1942



Pan Rządca Fr. Potrzebny zmarł w 1951 w Gwizdank

Pan Rządca Franciszek Potrzebny na rumaku

Pani Stanisława Joanna Kucharska dawniej żona Bogusława i gubernant de dżura p. Agnieszka

Warto wspomnieć rolę w kadencji zarządzającej majątkiem przez rządcy i przystawca państwa główny księgowy pan Brunon Tytułski oraz biurości np. młody stały stał Marian Zawadzki oraz gonclany Pan Tytułski znał doskonale język niemiecki i krowit Polaków u Modrowa. Był zaręczonym pracownikiem Modrowa i zatrudniał wielu pomocników Polaków przez których się uciekali.

Rok 1941

Wiosna rok 1942

Wiosna - zima r 1940



Pan Księgowy pan Brunon Tytułski, gonclany Kuronicki i Zak. młody podchorążym politycznej prządawki przed białym

Prace układowa podchorążym młodym spingluzem u Goacłani onęjstka. Y Lu byde lekija kójnego samowaria = bitwa pod Gornostawem" wykładowca L. Zak. młody z kiej strony.

Bealla do granic Modry podchorążym odhraniamia które Modrow przeprowadził dla swoich pracowników i niektórych mieszkańców zarobków Obok patryka stał Brunon Orzechowski, który podchorążym był.

Nieformalne grupy konspiracyjne do walki z okupantem
tzw. "meliny" w Nowym - Miście i okolicznych wsiach.

Grupy te powstały już w pierwszym okresie okupacji
niemieckiej, a udziałem były głównie młodzież gimna-
zjalna i licealna roczników "Kolumbów", a także nie
brakowało osób starszych.

Lat. 1939 - melina w Nowym - Miście i Prościejowie



rodzina Zaknewskich przed pierwszym
wyjściem na prace przymusowe do Niemiec
rodzeństwa - Halina, Karimierz i Józef
- leżąc do: Ela Troczynska, Hilary Zaknewski
i Wanda Zaknewka
góra: Halina Zaknewka Stefania Troczynska
Leopold Zaknewski Leon Zaknewski
Karimierz Zaknewski

Spotkanie grupy konspiracyjnej w melinie, Nowym - Miście i Prościejowie
w lecie 1942 r.



o d. powoj.: Karimierz Mówiński, Karimierz
Mówiński, Halina Kąkwa, Stanisław
Mówiński, Józef Bogatolci, Jan
Laskowski, Halina Zaknewka, Karimierz
Zaknewski, Zygmunt Gąbka, Halina
Sierpkańska, Józef Żuralski, Wanda
Umińska, Stanisław Dyjas, Leopold
Zaknewski

Grupa konspiracyjna z Karczym i Brat�owie - Spotkanie
w lesie w Brat�owie - lato 1941 r



od lewej: Helena Zakrewska, Karimierz Ludwiski
Lucja Kirenkowska, Zbigniew Nadolny
Maria Sroczyńska, Leopold Zakrewski
Maria Nadolna, Jan Malowski,
Helena Sroczyńska
gosc: Karimierz Zakrewski i Jozef Urbowski

-Grupa konspiracyjna z Karczym i Brat�owie - jesien 1941 r
" Spotkanie - wczesne jesien 1941 r - w ogrodzie



od prawej: Helena Szepanińska, Jan Szekowski
Wanda Umińska, Karimierz
Molinowski, Karimierz Zakrewski
Karimierz Kowalski, Helena Zakrewska,
Jozef Szulski, Ignacy Gbler
dosc - Leopold Zakrewski

Spotkanie grupy konspiracyjnej w Karczym - listopad 1942



od prawej: Karimierz Błaszczyński, Zbigniew
Nadolny, Helena Fackiewicz, Stanislaw Lewakowski
Leopold Zakrewski, Ursula Sliwicka, Tadeusz
Jozowski, Helena Sroczyńska, Jozef Bogalski
Stefan Wolanski, Karimierz Zakrewski, Jozef
Srocinowski

Grupa konspiracyjna u melinie Gneskiewiczów przy ul. Piłsudskiego
w Nowym Mieście.
Rok 1940



o.d. lewej - Jan Arciszewski, Maria Tomczyńska
Kazimierz Jabłoński, Pella Czornotha
Leopold Zahroewski, Józef Urbaniśki
Tadeusz Gneskiewicz, Henryk Gneskiewicz
Wanda Klimiszczyńska, Zbigniew Nadolny
Helena Gneskiewicz.

Spotkanie grupy mieszanej konspirantów na blokach
lato 1940 r.



siedzą w kabine: Mieczysław Radomski i żona
Lazowska
stoja - od lewej - Maria Nadolna, Jadwiga Kiszczakówna
Zbigniew Nadolny, Kaja Kiszczakówna,
Helena Weiss.

Zdjęcie wykonane przez Alfonsa Szepańskiego z katom
„Schutzschutzu”. Są to członkowie Rady Mięskiej z lat 1938-1939,
którzy w okresie rządów „Schutzschutzu” zgłosili lub zdążyli się ukryć.



str. lewa dół: 1. Bolesław Ludwicki
2. Ks. Jan Dembiński - ukrył się
3. Seweryn Hachowicki - przewodnik
4. Stanisław Korwasza - ukrył się
5. Genowefa Kubiśówna - zgłosiła
góra - lewa: 1. Stanisław Boule - ukrył się
2. Józef Goreskiewicz - zgłosił
3. Rogacki - ukrył się
4. Franciszek Makowski - zgłosił
5. Julian Piotrowski - ukrył się
6. Gneskiewicz Jan - ukrył się

Grupa samopomocowa - konspiracyjna „Karcemy” w Piotrowie
leto 1942r. spotkanie w lesie.



od lewej - do tyłu: Stanisław Gables, Halina
Zakrzewska.

górze - lewa - Józef Żurabki, Helena Szympanińska
Stanisław Dujak, Helena Kalwa, Halina Kalwa
Kazimiera Morduska.

Grupa samopomocowa - konspiracyjna spotkanie w
w miemkaniu Elki Ciszewskiej w ulicy
Karcemierskiej - jesień 1942r



do tyłu - lewa - Zbyska Kucharska, Elka Ciszewska
Zofia Skidzińska

górze - kolejno - lewa strona - 1. Jurek Klimiowski
Kazimiera Szympanińska, 2. Pola Czernotka, Stefania Kucharska
3. Bienia Zakrzewska 4. Ursula Klimiowska
Leopold Zakrzewski.

Wiosna sylwestrowa 1941/42 w piątko



w „Gimnazjum” Karoliny

od lewej - do tyłu: E. Neuman, Stefania Kucharska
B. Neuman Szympanińska Karolina

od prawej - Pola Czernotka, E. Ciszewska, St. Kucharska
Ula Klimiowska, Zofia Szympanińska - 2. K. Lubnicka
Jurek Klimiowski, Leopold Zakrzewski, 4. H. Zakrzewska
Helenie Danciszewska.



Historyczny rower za pomocą którego,
przewoźnikiem młodości z „Karcemy” do
Dr. Piotrowskiego i do Górze.

Szanowna Pani Elżbieto -

Wpłynęło dnia: 15.12.2004

L. dz. 30191

Załączniki: Pom 410

Referent: DW

Powstalam sobie zamiar napisać do Pani Imierciom, może jestem niegrzeszny, ale u Biuletynia wyjątkiem, że jest Pani polonistką - ja jestem biologiem, mamy więc wspólna pedagogiczne dukt, które zbliżają nasze osoby. Jeżeli jest Pani innego zdania, to przepraszam.

Przekuję serdecznie za ostatni list z dnia 10.11.04 oraz opiniowane pismo z dnia 13.09.04. Obecnie wiem, że moje doświadczenia opracowane z d. 10.08.03 kontaktowa Pani i Pani Prof. S. Zawacka przewyższają i finalizacja - dzięki - jestem bardzo upokojony.

Szanowna Elżbieto, proszę Pani, że wraz z kserokopią listu i najnowszym Biuletynem "Powstańcie Sobowroci", przesyła mi kserokopie biogramu Dr. Bernarda Piotrowskiego opublikowanego i wydany przez Fundację w "Stomniku biograficznym Komisji Pomorskiej 1939-1945 nr. 2 z 1996 r. Niestety kserokopie biogramu Dr. Piotrowskiego nie było w ostatnim liście. Chciałbym poznać się z tym biogramem.

Jeżeli jest możliwe to proszę bardzo o przesłanie. Moje wiadomości o Dr. Bernardzie Piotrowskim są bogate, była możliwość porównania zapisów, a może potrzebny funkcjonariusz Fundacji.

- Obecnie potrzebuję się odpowiedzieć na pytania zawarte w liście z dnia 13.09.04.

Moja rodzina Wanda i Leon Zakrzewscy posiadali kartony w których był punkt kontaktowy Dr. B. Piotrowskiego i Janina Gniński, pracownika miejskiego urzędu Gminy w Rostkowie.

Przepraszam wszelkich konspiracyjnych dokumentów 38

odbywało się w Warszawie w moich rodzinach. - kawał „Karoma”
 było wyjątkowo aby odbyło się spotkanie interesantów. i zasa-
 trawia sprawa tajnych. Nie wiem jaki był pseudonim moich rodzin,
 ale jestem pewny, że kawał „Karoma” było sygnałem prosił tajemniczo.
 - Kto nadeń Ten pseudonim „Karoma” nie wiem, ale przypuszczam,
 że dokonał tego Dr. B. Piórowski „Doktor”. Nigdy na ten temat
 z rodzinami oraz z „Doktorami” nie rozmawiałem. Zrezygowałem w tym
 czasie z tajemnic - wiadomości ta była zbyt słaba. „Karoma” odnosił
 się do Polaków prosił wojny - przesładał ten wypadki całej okupacji.

- Sprawa historyczna: Podczas pobytu w Silesii w latach 1942-44 nie
 odjechałem na terenie łagru Nr XXV, oraz w Zakładach „Schwarzwalde”
 o działalności „Młodych” Moje prace w kampańskich elbląskich
 ograniczały się w zasadzie do jednej osoby, do mojego dyplomata
 Karimiera Nyzga, który był ^{dyplomata} pracownikiem elektroinstalacji, Vertriebs-
 kraftwerk; on pracował jako asystent w biurze, moją pracę prosił
 biuro było pracą terenową w halach fabrycznych, spotykałem się
 codziennie w biurze oraz i tu były różne kontakty i polecenia.
 Karimier Nyzga był człowiekiem tajemniczym i ostrym, frotte-
 gach miał przed mniejszością innych tajemniczości (prosił prosił
 me ten temat).

- Sprawa historyczna - Kilka słów o Brononie Tytułkiem.
 urodził się 12. II. 1904 w Niemcach - Bawarii, gdzie należał
 chłopak przyszedł z rodzinami do Polonii do Honego Mięto. Przed
 Pierwszą wojną światową pracował w nowomiejdun st. drostwie,
 a w czasie wojny - okupacji był cichym wojem kieszonkowym w majątku
 u von Hodrows Henryka w Gwidzinach. Przeszedł do Hodrow
 w spokoju cenił pracę Tytułkię, a przede wszystkim dobry znajomość
 języka niemieckiego i był dobrym kieszonkowym, umiał załatwić
 persone na zadanie. W majątku był człowiekiem, który

39
duro' more, gazd Modron upad ma. Pi'sadom jar o tym w listie
z dnia 11.02.04. Tytulski pomogal Polakom u wida sprawach codziennych,
zobstawiajacych przyjmowac do pracy ludni ukrywajacych sie, pomieszkajacych,
mieszkaniec i dziala przemyslowych i t.p. udzielał do konspiracji,
był kierownikiem meliny „Gosiedliny”. Celem tej meliny współpracowali
z meliny u Bratiscie i Karcama.

Najwazniejsza osoba meliny u Gwidniach to Brauner Tytulski Kuzgou

✓ ✓ Kierownik, następnie kierownik Kurawki gorczany, Jozef Popalacki, Leopold
Zakrawski, Traktowski i Marian Zawacki pracownik biurowy. (Zajmie
tej grupy u zbadaniu)

✓ Nie wiem, czy Bruno Tytulski był zsympatyczny. Uwieram jednak, że był
przez Doktora Piotrowskiego, gdyż powoływał się wrota na Doktora Cichowici
nie rozmawiałam na ten temat z innymi osobami, eventy było to dla nas
wielka tajemnica. Po zrelacowaniu u Wojas 'Siedlony' Bruno Tytulski
był mechanikiem przy funkcjonowaniu Urzędu Bezpieczeństwa u Koszy-
Kowic - musiał codziennie meldować się u Wojasie u B.

Opakowała mi córka Tytulskiego Kateryna, że ojciec był zabity,
wymagano od niego współpracy, oraz oskarżano go o współpracę
z nielegalną organizacją. W listopadzie (d. 5. 1945) wyjechał
razem do Gwidni zdatnie wiadomo mu sprząz do plebanii
Ks. Kitty. Wroczyło z Gwidni zrealizacja Tytulskiego martwego
opodal Gwidni. Ogłoszono, że jadąc z sobą stracił panowanie,
udany został w domu i z matką.

Pracownik Pani Elzbiery, pisze Pani, że chętnie wspomagał się Pani
z innymi zopisaciami u foto-konwie, chętnie dostawał je na
pejsem czas. Na początku dwa skoroszyty - 1. moją pracę i z
tymże naukowcem i niewolniczą pracą u okupanta u latach
1939-45. Zastreżam jednak, że są to zopiski, które przez

długość oraz prowadzitem dla siebie i mogą być dla cel
tencach nie wolno wystawiać oryginał. Gdyby tak było to
swoje pomoc. Wiadomo innej piśmie na zamówienie, innej
do książki, a jeszcze innej dla własnych celów.

Niekoniecznie przysła Fundacji - Panom moje wspomnienia w skrócony
formie. To dla mnie bardzo cenne dokumenty (oryginały
obrazek pism a pracy zawodowej, społecznej i z życia osobistego.
Praca gorąco po wykazaniu ich o wartości.

Z Kłobucka dnia 10 października 1990

L. Jankowski

1. W załączeniu przesyłam trzy moje rozprawy z różnych
okresów życia do wyboru.
2. Wyciąg, ktore z mojego albumu " Tajne powstanie i mi-
rosłona praca w okupanta w latach 1939-45 jest to
grupa kompirowejna "Prisieduning"

1/2 Dokumenty - Łakrewski Leopold:

1. "Zarządzenie karne" prezydenta policji w
Eblągu z 15.11.1943, kserokop. oryg. w
j. niem. z polskim tłumaczeniem k. 2 s. 1-4
2. Zaświadczenie Urzędu Woj. w Toruniu,
Kuratorium Oświaty i Wych. z 26.06.1948,
- potw. prowadzenia przez Ł. Łakrewskiego
taj. mieszkaniowej organizacji nauziania, ksero
oryg. k. 1 s. 5
3. Leg. nr 3643/84 Brązowej Odznaki "W Służbie
Narodu"; leg. nr 6/85 Odznaki Przyjaciół
Dziecka, leg. nr 545-1-87 Srebrnej Odznaki
"za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego",
kserokop. oryg.; leg. nr B-185802 Brzo- k. 1 s. 6-7
wy Medal za Zasługi dla Obrony
Kraju, leg. nr 324-7-77 Brązowa Odznaka
"za Zasługi w Ochronie Porządku Publicznego",
leg. nr 1341/77 "Zasłużony Działacz Ligi
Obrony Kraju (brązowa odznaka), ksero oryg.
4. Leg. nr 383/89 Srebrnej Odznaki "W Służbie
Narodu", leg. nr 1017/88 Odznaki Sprawności
Obronnej, kserokop. oryg. k. 1 s. 8
5. "Odznaczenia uzyskane przez Ł. Łakrewskiego
w poszczególne lata" - wykaz sporządzony
przez Ł. Łakrewskiego, napis, ksero k. 1 s. 9
6. Leg. nr 2231-78-1 Zł. K O O P, leg. nr 614-72-60
Zł. K O O P, leg. nr 1971 Zł. Medal Komisji
Edukacji Narodowej, leg. nr 028886
Złotej Odznaki Z O P, kserokop. k. 1 s. 10-11
7. Informacja dla byłych więźniów
verte

Nr 1 1

Der Polizeipräsident
als polizeibehörde Elbing, am 15.11.1943
Aktenzeichen V.Str. 605/43

An den Farbikarbeiter
Herrn Leopold Sackasewski
in Elbing
Kraffohlsdorfer-Weg Lager 12
Straße - Platz - Nr.
Gegen Post-Zustellungsankünde/Behandlung stehen

Strafverfügung

Sie sind angezeigt worden, weil Sie
am 1.11.43 in Elbing in dem Schichauwerk
(Zeitort) (Tatort)
unterlassen hatten, das für polnische
Volkstumszugehörige vorgeschriebene Kenn-
(Tatbestand)
zeichen "P" sichtbar an Ihren Kleidungs-
stücken zu tragen.

Übertretung des § 1 u. 2 der §§ PVO. des Herrn Reg.-
Präs. in Danzig vom 8.3.40

Zeugnis des
Nickel, Rev.Obw.d.Sch.

Bermahnung ist bereits am
— wegen der Bedeutung der strafbaren Handlung nicht — ergangen.

Wenden!

Postell.-Nr. 39404 Polizeiliche Strafverfügung gegen Polen und Juden
g.d.s. Deutscher Gemeindeverlag GmbH, Berlin NW 7

Es wird daher gegen Sie eine Geldstrafe von 10,- RM, für den Fall der Nichtbeitreibbarkeit Straflager von 5 Tagen, — Straflager von — Monaten — festgesetzt. Zu der Geldstrafe treten 50 Pf bare Auslagen. Der Gesamtbetrag von 10, RM 50 Pf muß innerhalb zweier Wochen an die Polizei-Kassette in **E l b i n g**

während der Geschäftsstunden eingezahlt werden. Bei Barzahlung ist diese Verfügung vorzulegen, bei Einzahlung durch die Post die beiliegende Zahlkarte — Postcheckkonto **Königsberg** Nr. 10 614 zu benutzen.

Gegen diese Strafverfügung steht Ihnen ein Rechtsmittel nicht zu. Die Strafverfügung wird mit dem Zeitpunkt ihrer Bekanntgabe an Sie rechtskräftig.

In Vertretung:

[Signature]
Regierungsrat



(Tłumaczenie z języka niemieckiego)

Prezydent Policji

jako władza policyjna

Znak akt: V. Str. 605/43

3
zakt. **Nr 1**
do relacji
L. dz. 2010/2004

Elbląg, dnia 15.11.1943

Do robotnika fabrycznego
Pana Leopolda Sackschewski
(niemiecka pisownia nazwiska Zakrzewski)
(uwaga tłumacza)

w E l b l ą g u

Kraffohlsdorfer-Weg, Obóz 12
za dokumentem doręczenia poczty/
dowodem wręczenia

ZARZĄDZENIE KARNE

Złożono przeciwko Panu meldunek, że Pan
w dniu 1.11.43 w Zakładach Schichau w Elblągu zaniedbał
noszenia na swojej odzieży w sposób widoczny przepisanego
dla Polaków znaczka " P ".

Jest to przekroczenie § 1 i 2 Zarządzenia Policyjnego
Pana Prezydenta Regencji w Gdańsku z dnia 8.3.40.

Swiadectwo starszego nadzorcy rewiru w Zakładach Schichau
p. Nickel.

Ostrzeżenie z powodu znaczenia karalnej działalności
nie wynikło.

Dlatego ustala się przeciwko Panu karę pieniężną w wysokości
10,- RM, a na wypadek nieściągalności Obóz karny przez 5 dni.
Do kary pieniężnej dochodzi 50 fenigów wydatków.. łączna kwota
w wysokości 10 RM 50 fenigów musi być wpłacona w ciągu dwóch
tygodni do kasy policji w Elblągu podczas godzin służbowych.
Podczas wpłaty gotówki należy przedłożyć powyższe zarządzenie.

Przy wpłacie przez pocztę należy wykorzystać załączony przekaz na pocztowe konto czekowe w Królewcu, nr. 10 614.

Przeciwko temu Zarządzeniu Karnemu nie przysługuje Panu
prawny/
żaden środek odwoławczy. Zarządzenie Karne staje się prawomocne z chwilą podania Panu do wiadomości.

W zastępstwie
(-) podpis nieczytelny
radca rządowy

Za zgodność tłumaczenia

Nr. repert. 5 /98

Brodnica, dnia 10 stycznia 1998

Stefan Rozwadowski

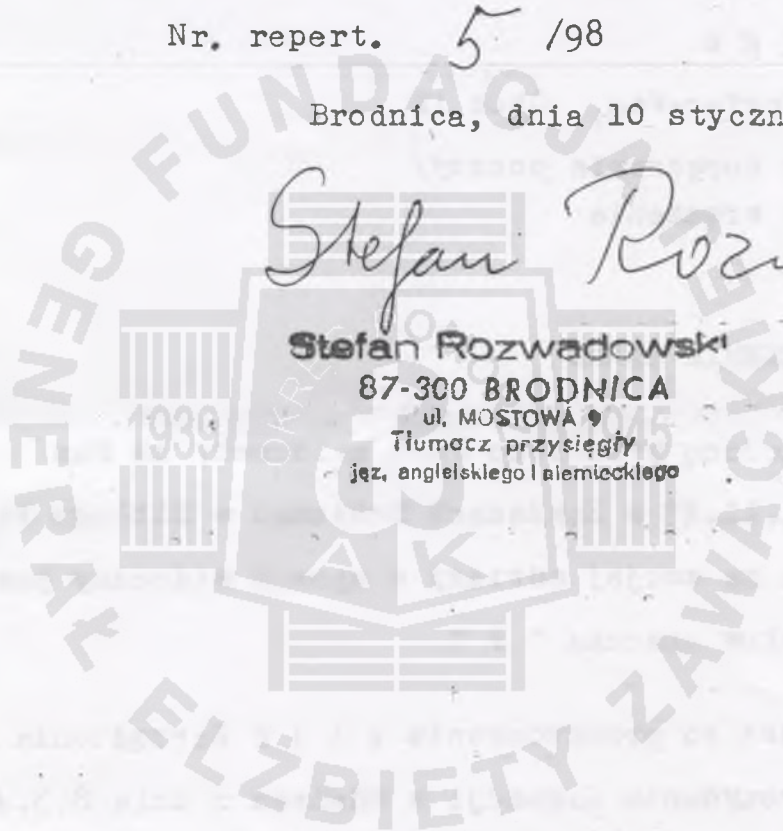
Stefan Rozwadowski

87-300 BRODNICA

ul. MOSTOWA 9

Tłumacz przysięgły

jęz. angielskiego i niemieckiego



URZĄD WOŹEWÓDZKI

W TORUNIU

Kuratorium Oświaty i Wychowania
ul. Armii Czerwonej 2, tel. 220-81
87-100 TORUŃ

Toruń, dnia 26 czerwca 1978 r.

Nr O.IV-1028-6 /78/S

Sprawa: zaświadczenie
o tajnym nauczaniu

Z A Ś W I A D C Z E N I E

Urząd WoŹewódzki w Toruniu - Kuratorium Oświaty i Wychowania na podstawie pisma Ministerstwa Oświaty i Wychowania z dnia 14 maja 1976 r. Nr EO-Z2-195/3G/76, komunikatu w sprawie uwag Ministerialnej Komisji Weryfikacyjnej /Dz.Urz.Min.Ośw.Nr 3, poz.92 z 1946 r./ oraz zebranych dowodów stwierdza, że ob. mgr Leopold Zakrzewski s. Leona, ur. 12 grudnia 1920 r. w GwiŹdzinach, woj. toruńskie prowadził tajne nauczanie nieŹorganizowane w Nowym Mięście Lub., Bratianie i GwiŹdzinach od paŹdziernika 1939 r. do lipca 1940 r. oraz od grudnia 1940 r. do końca czerwca 1941 r.

Zaświadczenie wydaje się na prośbę zainteresowanego.

Zgodność odpisu z oryginałem
świadczam

Newe Miasto Lub., dn. 5.10.1978

DYREKTOR
ZESPOŁU SZKÓŁ
mgr Henryk Jackiewicz

LEGITYMACJA

Nr 3643/84

Warszawa, dnia 21.02. 1984 r.

Na podstawie § 3 ust. 1 Uchwały nr 90 Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1974 r. w sprawie ustanowienia odznaki „W Służbie Narodu”

nadaje
Zakrzewski Leopard

Ob. s. Jana

**BRAZOWĄ ODZNAKĘ
„W SŁUŻBIE NARODU”**

MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH



[Signature]

LEGITYMACJA

Nr 6/85

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
DZIECI**

nadaje

Ob. Leopoldowi
Zakrzewskiemu

**ODZNAKĘ
PRZYJACIEL DZIECKA
PREZES ZARZĄDU**

[Signature]
mgr Henryk Westalewicz

Dnia 1985-02-13

ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ
DLA DOBRA DZIECI



„Gryf” - z. 693, o. 20-000, Z-106.

LEGITYMACJA

Nr 545-1-87

Warszawa, dnia 21.02. 1987 r.

Na podstawie Uchwały nr 219 Rady Ministrów z dnia 15 października 1971 r. o ustanowieniu odznaki „Za zasługi w ochronie porządku publicznego”

nadaje

Ob. Zakrzewski Leopold
s. Leona

**SREBRNĄ ODZNAKĘ
„ZA ZASŁUGI w OCHRONIE
PORZĄDKU PUBLICZNEGO”**



MINISTER
SPRAW WEWNĘTRZNYCH

[Signature]

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA Nr B-185802

Warszawa, dnia 11.03. 1977 r.

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

Na podstawie art. 2 ust. 5 ustawy z dnia
21 kwietnia 1966 r. w uznaniu zasług dla
obronności PRL

nadaje

Ob. ZAKRZEWSKI Leopold

s. Leona

BRĄZOWY

MEDAL ZA ZASŁUGI DLA OBRONNOŚCI KRAJU

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

Ms. 

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 324-7-77

Warszawa, dnia 26 czerwca 1977 r.

Na podstawie Uchwały nr 219 Rady
Ministrów z dnia 15 października 1971 r.
o ustanowieniu odznaki „Za zasługi
w ochronie porządku publicznego”

PREZES RADY MINISTRÓW
nadał

Ob. Zakrzewski Leopold

s. Leona

BRĄZOWĄ ODZNAKĘ

„ZA ZASŁUGI W OCHRONIE
PORZĄDKU PUBLICZNEGO”

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Ms. 

LIGA OBRONY KRAJU
ZARZĄD GŁÓWNY

LEGITYMACJA

Nr 1341/77

Warszawa, dn. 21.09. 1977 r.

PREZYDIUM ZARZĄDU Wojew.

w Toruniu

Uchwałą nr 58 z dn. 16.9.77r.

nadaje

Ob. Leopold Zakrzewski

brązową odznakę

„ZASŁUŻONY DZIAŁACZ
LIGI OBRONY KRAJU”



POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 383/89

Warszawa, dnia 21.02. 1989 r.

MINISTERSTWO SPRAW WĘTRZNYCH

Na podstawie § 3 ust. 1 Uchwały nr 90 Rady Ministrów z dnia 12 kwietnia 1974 roku w sprawie ustanowienia odznaki „W Służbie Narodu”

nadaje

Ob. Zakrzewski Leopold
s. Leona

SREBRNĄ ODZNAKĘ
„W SŁUŻBIE NARODU”



MINISTER SPRAW WĘTRZNYCH

[Signature]

OKAZIEM NINIEJSZEJ WKŁADKI

Ob. Zakrzewski
Leopold

upoważniony jest do samodzielnego wykonywania kontroli ruchu na drogach publicznych

na terenie woj. torunskiego

Wydano dnia 02.01. 1986 r.

ważna do dnia 31.12. 1986 r.

Ważność wkładki przedłuża się do:



[Handwritten signatures and notes]
WYDAŁO: JUCHOWSKI
mgr Andrzej Wójcicki

LEGITYMACJA Nr 1017/88

ob. Leopold
Zakrzewski

MA PRAWO NOSZENIA
ODZNAKI SPRAWNOŚCI OBRONNEJ

PREZES
ZARZĄDU
[Signature]

WGA OBRONY KRAJU
69/ Zarząd Woj. Torunski 89
/ 87-30 BROCINICA

Podpis	<i>[Signature]</i>
Organizacja przynajmniej	OSZK Brodnicza
Data przynajmniej	1017/88
Stopień OSO	<i>[Signature]</i>

(3)
9

Odnaczenia uzyskane w poszczególnych latach przez Leopolda Zakrzewskiego
ur. 12.12.1920 r.

Rodzaj odznaczenia	Łata nadania	Kto nadał odznaczenie
1. List pochwalny Ministra Oświaty	10.10.1968	Minister Oświaty – Jabłoński
2. Złota odznaka zasłużony dla Warmii i Mazur	06.11.1970	Prezes Woj. Rady Narod. Olsztyn
3. Złoty Krzyż Zasługi	09.06.1972	Rada Państwa i Min. Ośw. i Wych.
4. Honorowa Odznaka za zasługi w sporcie szkolnym	03.12.1966	Zarząd Główny SZS Warszawa
5. Medal Komisji Edukacji Narodowej	06.10.1974	Minister Oświaty i Wychowania
6. Złota i Srebrna Odznaka LOP	16.03.1971	Zarząd Główny LOP Warszawa
7. Złota Odznaka ZNP	16.06.1975	Zarząd Główny ZNP Warszawa
8. Medal zasługi dla obronności	11.03.1977	Minister Obrony Narodowej Warszawa
9. Odznaka za zasługi w obronie porządku publicznego	26.06.1977	Prezes Rady Ministrów Warszawa
10. Zasłużony działacz Ligi Obrony	21.09.1977	Zarząd Główny LOK Warszawa
11. Brązowy medal zasługi PZŁ	16.11.1972	Zarząd Główny PZŁ Warszawa
12. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski	30.09.1978	Rada Państwa Warszawa
13. Honorowa odznaka NFOS	10.11.1979	Krajowy Komitet NFOS Warszawa
14. Zasłużony dla Ochrony Przyrody	24.09.1983	Zarząd Główny LOP Warszawa
15. Złota Odznaka Janka Krasickiego	03.12.1980	Rada Główna FSZMP Warszawa
16. Brązowa odznaka w Służbie Narodu	21.02.1984	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Warszawa
17. Odznaka Przyjaciół Dziecka	13.02.1985	Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Toruń
18. Srebrna odznaka za zasługi w obronie porządku publicznego	21.02.1987	Minister Spraw Wewnętrznych
19. Srebrna odznaka w Służbie Narodu	21.02.1989	Minister Spraw Wewnętrznych
20. Srebrny medal za zasługi zadań PZŁ	10.11.1992	Zarząd Główny PZŁ Warszawa
21. Złoty medal za zasługi PZŁ	lipiec 1999	Zarząd Główny PZŁ Warszawa
22. Krzyż Oficerski O.O.P.	26.10.1999	Prezydent A. Kwaśniewski
23. Zasłużony dla Ziemi Nowomiejskiej	10.10.2002	Starosta Powiatu Nowego Miasta

L. Zakrzewski

RZECZPOSPOLITA POLSKA

POSTANOWIENIEM

z dnia 6 września 1999 r.

LEGITYMACJA

Pan **ZAKRZEWSKI**

Leopold s. Leona

odznaczony został

Nr 167-99-50

**KRZYŻEM OFICERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

Warszawa

dnia 6 września 1999 r.

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A. Kwaśniewski

Aleksander Kwaśniewski

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 2291-78-1

WARSZAWA

dn. 30 września 1978 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 30 września 1978 r.

odznaczony/a został/a

Ob. ZAKRZEWSKI

Leopold s. Leona

**KRZYŻEM KAWALERSKIM
ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

[Signature]

POLSKA RZECZPOSPOLITA
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 614-72-60

WARSZAWA

dn. 9 czerwca 1972 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

z dnia 9 czerwca 1972 r.

odznaczony (a) został (a)

Ob. mgr ZAKRZEWSKI

Leopold s. Leona

**ZŁOTYM
KRZYŻEM ZASŁUGI**

PRZEWODNICZĄCY
RADY PAŃSTWA

[Signature]

ZA ZGODNOŚĆ
z ORYGINAŁEM

BURMISTRZ

[Signature]
Witold Len. ston

Monie Skosta Lub
2000. 05. 19

MINISTERSTWO
OŚWIATY I WYCHOWANIA

LEGITYMACJA Nr 1971

Nadaję Ob. mgr Leopoldowi
ZAKRZEWSKIEMU
urodzonemu(ej) dnia 12 grudnia 1920 r.

za zasługi dla oświaty i wychowania

„MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ”



Minister
Oświaty i Wychowania

Warszawa, dnia 8 października 1974 r.

WIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Uchwałą
Plenum Zarządu Głównego
Związku Nauczycielstwa Polskiego
z dnia 16.VI. 1975 r.

LEGITYMACJA

nr 028886

Kol. **ZAKRZEWSKI**

Leopold

odznaczony (a) został (a)

Złotą Odznaką ZNP

Warszawa, dn. 16 czerwca 1975 r.



Nowe Miasto Lub. 2000.05.19

ZA ZGODNOŚĆ
z ORYGINAŁEM

BURMISTRZ

Witold Lendzion

Deutsche Dienststelle

für die Benachrichtigung der nächsten Angehörigen,
von Gefallenen der ehemaligen deutschen Wehrmacht

Nr. 2
200. nr. 2 000
vel. 2 Lfd. 2010/2004
BERLIN
12
②

Deutsche Dienststelle (WASt), Eichborndamm 179, D-1000 Berlin 51

Herrn
Leopold Zakrzewski
ul. Maja 6
PL 13 - 300 Nowe Miasto Lub

Geschäftszeichen:	Fernruf: (030) 419 04 163	Im Schreiben vom / Altanzzeichen:	Datum
VI/1	Intern: 98 59 Telefax: 1 83 798 Sen d	Oktober 1991	31.07.1992

Bestätigung

der Zugehörigkeit zur Wehrmacht bzw. anderen militärischen oder militär-ähnlichen Verbänden zur Vorlage bei Behörden der Bundesrepublik Deutschland zum Zwecke der Anerkennung eines Rechtsanspruches:

Aus dem vorliegenden amtlichen Schriftgut geht folgendes hervor:

Name: Z a k r e w s k i Vorname(n): Leopold

geb.am.: 12.12.1920 in: Quesendorf

Heimatanschrift: 1944 - Vater: Leo Z., Brattian Kr. Neumarkt

Datum der ersten ermittelten Meldung: 09.08.1944

Datum der letzten ermittelten Meldung: ./.

Staatsangehörigkeit: die vorhandenen Wehrmachtunterlagen enthalten keine Angaben

Bemerkung: keine

Im Auftrag

Dobislaw

Frau Dobislaw

Bei Rückfragen bitte Geschäftszeichen, ggf. auch Namen und Geburtsdaten angeben
Sprechzeiten: Montag bis Freitag von 9.00 bis 14.00 Uhr
Fahrverbindung: Buslinien 15, 21

(WASt 11)

TŁUMACZENIE Z JEZYKA NIEMIECKIEGO

Deutsche Dienststelle Berlin-/-

Informacja dla byłych żołnierzy i poległych w służbie Wehrmachtu-/-

Deutsche Dienststelle, Eichborndamm 179, D-1000 Berlin 51-/-

Pan Leopold Zakrzewski, ul. 3 Maja 6, 13-300 Nowe Miasto Lub.-/-

Znak: VI/1-/-

Pańskie pismo z października 1991-/-

Data: 31.07.1992-/-

Potwierdzenie-/-

przynależności do Wehrmachtu lub innych formacji wojskowych wydane w celu przedłożenia u władz Republiki Federalnej Niemiec w celu uznania roszczeń prawnych-/-

Z posiadanej dokumentacji urzędowej wynika co następuje:-/-

Nazwisko: Zakrzewski, imię: Leopold, urodzony dnia 12.12.1920 w Quesendorf, adres rodzinny: w roku 1944 – ojciec: Leo Z., Bratian, powiat Nowe Miasto.-/-

Data pierwszego potwierdzonego zgłoszenia: 09.08.1944-/-

Data ostatniego potwierdzonego zgłoszenia: -/-

Obywatelstwo: posiadane dokumenty Wehrmachtu nie zawierają żadnych danych-/-

Uwagi: brak-/-

Z up. Pani Dobisław-/-

Ja, tłumacz przysięgły języka niemieckiego Joanna Kardela zaświadczam niniejszym zgodność powyższego tłumaczenia z okazanym mi dokumentem w języku niemieckim. Nowe Miasto Lubawskie, dnia 10.07.2001. Rep. nr 256/01. Pobrano: 20,00 zł.

URZĄD MIEJSKI
w Nowym Mieście Lubawskim
ul. Rynek 1
13-300 Nowe Miasto Lubawskie



TŁUMACZ PRZYSIĘGLY
JEZYKA NIEMIECKIEGO
Joanna Kardela
mgr Joanna Kardela

ZA ZGODNOŚĆ
z ORYGINAŁEM
Kierownik Referatu
Sekretariatu i Kadry
Barbara Kwiatkowska

Nowe Miasto Lub. 12.07.2001 r.

↳

1/3. Inne materiały dokumentacyjne:
Zakrewski Leopold

1. Biuletyn Inf. Woj. Klubu b.
Nauk. Taj. Nauz. Profesjonalnych i
Niefprofesjonalnych przy L.O. i Wzyc.
w Toruniu z IX 1984r., krososp. k. 2 s. 1-3



4

Biuletyn informacyjny

W 40-tą rocznicę PRL obchodzimy jednocześnie 45-ą rocznicę rozpoczęcia specyficznej walki z okupantem. Jak wielką siłę i wartość miała tajna oświata, bo o niej mowa, broń stosowana w jedynym w Europie kraju - w Polsce, świadczy wypowiedź w prasie NRF, że walka z tajnym nauczaniem była trudniejsza i mniej owocna niż z partyzantką, a w skutkach bardziej niebezpieczna.

Nie analizujemy tutaj przyczyn, dlaczego dopiero teraz rozwija się działalność organizacje, których głównym zadaniem jest problem tajnego nauczania. Natomiast chcemy przekazać w ujęciu skrótowym jak wygląda działalność Klubów b. NTN w skali kraju i Toruniu.

Dzięki uzyskaniu przychylności wielu czynników i odpowiednich organizacji, a przede wszystkim Ministra Oświaty i Wychowania w dn. 12 - 14 października 1982 r. zwołano ogólnokrajową Sesję delegatów b. NTN w Koszalinie. Zgłosiło się 36 województw. Nie było przedstawiciela Torunia.

Na tej Sesji powołano zespół Konwentu Krajowego b. NTN z siedzibą w Koszalinie, z przewodniczącą Marią Hudymową również z Koszalina. Ustalono, że Konwent ma być organizacją samodzielną i niezależną.

W roku następnym 1983 został zwołany drugi zjazd Krajowego Konwentu, w którym wziął udział delegat Torunia kol. Irena Salnicka, gdyż dzięki zyczliwej postawie kuratora mgr Krzemkowskiego został powołany Woj. Klub b. NTN przy Kuratorium Oświaty i Wychowania w Toruniu.

W celu usprawnienia i uaktywnienia działalności Klubów w skali Kraju w styczniu br. odbyło się spotkanie przewodniczących Klubów Polski południowej w Katowicach, na którym przyjęto projekt podziału Polski na 5 rejonów. Nasz rejon III-ci, którego przewodnictwo przejęła Bydgoszcz, obejmować miał następujące miejscowości - Bydgoszcz, Pila, Poznań, Toruń, Włocławek, Gorzów Wlkp., Konin, Leszno, Kalisz.

Po spotkaniu przewodniczących Klubów w Bydgoszczy w dn. 10-go kwietnia br., rejon trzeci zawężił się do trzech województw -

Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, reszta głosowała za ośrodkiem w Poznaniu. W Włocławku do tej pory nie ma klubu, chociaż na 49 województw Kluby istnieją w 45.

Konwent obecnie czyni starania o uchwalenie już opracowanego statutu, który został przekazany odpowiednim władzom do zatwierdzenia.

Problem przynależności Klubów uznano za dowolny, w zależności od uwarunkowań. Są Kluby, gdzie ilość b. nauczycieli tajnego nauczania nieprofesjonalnych dochodzi do 50 %, a więc powstawały trudności w powiązaniu z ZNP, tym bardziej z sekcją emerytów, gdyż obecnie należą do niej nauczyciele, którzy nie wspólnego nie mieli z tajnym nauczaniem ze względu na swój wiek.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Ministra Oświaty i bardzo zyczącej postawie naszych bezpośrednich władz oświatowych uzyskaliśmy najlepszy układ, a mianowicie powiązanie i opiekę Kuratorium, zachowując możliwość nawiązywania i współpracy z różnymi organizacjami, podkreślając priorytet ZNP, jako inicjatora i organizatora tajnego nauczania.

Taki układ istnieje lub podobny i w innych województwach.

Pierwszy skład zarządu uległ pewnym zmianom przede wszystkim ze względu na sytuację zdrowotną zespołu i został uzupełniony przez następujące osoby - kol. J. Gregorkiewicz, J. Kitowa, dr K. Meroz, H. Stanisławska.

Działalność swą Zarząd rozpoczął od współpracy z ZBoWiD i ustaleniu możliwie dokładnej listy nauczycieli tajnego nauczania. Na podstawie tej listy organizowano pierwsze inauguracyjne zebranie Klubu w dniu 10-listopada 1983 r., obejmujące Toruń i województwo.

Rozpoczęto sporządzanie bibliografii wydawnictw związanych z tajnym nauczaniem.

Postanowiono w celu przekazania wiedzy o tajnym nauczaniu młodszemu pokoleniu, poprzez odpowiednie czynniki i władze oświatowe, przeprowadzać lekcje wychowawcze w szkołach wszelkiego typu o roli i historii tajnego nauczania.

Klub gromadzi wszelką dokumentację związaną z tajnym nauczaniem i dąży do utrwalenia wspomnień i przeżyć w druku.

Pragniemy wiedzę o historii i roli tajnego nauczania upowszechnić wśród szerszych warstw społeczeństwa poprzez prasę.

Zarząd stara się, aby wszyscy, którzy nie otrzymali do tej pory medalu Kom. Edukacji Narodowej uzyskali go. W tej sprawie przewodnicząca kol. Hudymowa ma interweniować w Radzie Państwa.

Jednym z ważnych zadań Klubu jest zorganizowanie zespołu dawnych słuchaczy bądź uczniów tajnego nauczania i roli w ich życiu tej formy nauczania /zeby nie została w pamięci, jako jedyny przekaz, żałobna groteska z filmu "Polskie Drogi". Tym czasem w samym Toruniu do pracowników tej formy, szerzeniu wiedzy różnych stopni, możemy zaliczyć niezapomnianą postać prof. Dziwulskiego, twórcę wydziału astronomii UMK oraz nestora literaturoznawców polskich prof. Konrada Górskiego, o czym na zjeździe w Koszalinie głośno przypomniiała jedna z jego wojennych słuchaczek.

Zarząd włączy się w współorganizowanie Izby Pamięci, która ma powstać w gmachu Zespołu Szkół Budowlanych w Toruniu.

W miarę możliwości i potrzeb postara się organizować pomoc i opiekę kolegom w trudnych sytuacjach życiowych.

Mamy zamiar przygotować i upowszechnić kwestionariusz według wzoru Krakowa, co ułatwi gromadzenie dokumentacji osobowej i występowanie o odznaczenia.

Jest to pierwszy biuletyn informacyjny, jeśli znajdzie odzew wśród zainteresowanych, będziemy starali się przekazywać tą drogą wiadomości być może dwa razy do roku.

Do tej pory skorzystaliśmy z pomocy i współpracy z Wydz. Kultury Urzędu Miejskiego, mamy stałe oparcie w Kuratorium, obiecaną pomoc Tor. Tow. Kultury, ZNP, jak również z Samorządem Terytorialnym. Klub nasz mieści się w lokalu Samorządu Mieszkańców Kom. Obw. 5 Osiedle Chałwińskie. Dokładny adres - Czarnieckiego 6. Klub czynny dwa razy w miesiącu, co drugi piątek miesiąca. Wtedy odbywają się zebrania Zarządu lub dyzury, telefon 256-33.

Do nabycia poprzez Klub jest wydawnictwo Konwentu w Koszalinie p.t. "Szkoły jakich nie było" - cena 50,-zł.

PRZEWODNICZĄCA KLUBU

Irna SALNICKA

II. Materiały uzupełniające releyę: Zakrewski Leopold

1. Zegroszenie Woj. Klubu b. Naukowy i- Tajnego Nauzenia na sebranie inauguracyjne
dn. 10. 11. 1983, kserokop. k. 1 s. 1
2. Zegroszenie na sebranie Klubu
Bylych Nauz. Taj. Nauzenia dn. 8. 05. 85r.,
kserokop. i 2 5. 03. 85, 22 IV. 85 k. 1 s. 2-3
3. Pismo Zar. Gł. Z N P z 26. 10. 1999r.
do S. Zakrewskiego z gratulacjami k. 1 s. 4
4. artykuł „Odkupanyjme edukacja”, Gazeta
Nowomiejska z 12-18. 11. 1999r., kserokop. s. 5
5. Język S. Cacykowski art. pt. „Profesor
opowiada” Gazeta Nowomiejska nr 4 (248)
z 28. 01. - 4. 02. 1999r. - recenzja książki
pt. „Lwienia beltra”, kserokop. k. 1 s. 6



WOJEWÓDZKI KLUB B. NAUCZYCIELI
TAJNEGO NAUCZANIA
PROFESJONALNYCH I NIEPROFESJONALNYCH

przy
KURATORIUM OŚWIATY I WYCHOWANIA
i WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI URZĘDU MIEJSKIEGO
W TORUNIU

zapraszają na

INAUGURACYJNE ZEBRANIE

które odbędzie się dnia 10.11.1983 r. o godz. 10.00 w sali
Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli przy ul. Sienkiewicza 38

Mieczysław Leopoldo Toknowski

PORZĄDEK DZIENNY

1. Zagajenie
2. Część artystyczna
3. Sprawozdanie ze Zjazdu Krajowego Konwentu b. Nauczycieli Tajnego Nauczania.
4. Struktura i rozwój tajnego nauczania ze szczególnym uwzględnieniem Pomorza.
5. Sprawy Organizacyjne.
6. Wolne głosy.

URZĄD WICEWÓDZKI

Urząd pocztowy i telegraficzny
Plac Wolności 2, tel. 229-81
87-100 TORUŃ

Opłata pocztowa
zapłacony

Kolega/ *Leopold Tokares*

1 Maja 6

13-300 Nowe Miasto Lubawskie

Zarząd Klubu Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania

w Toruniu zaprasza na rozszerzone zebranie

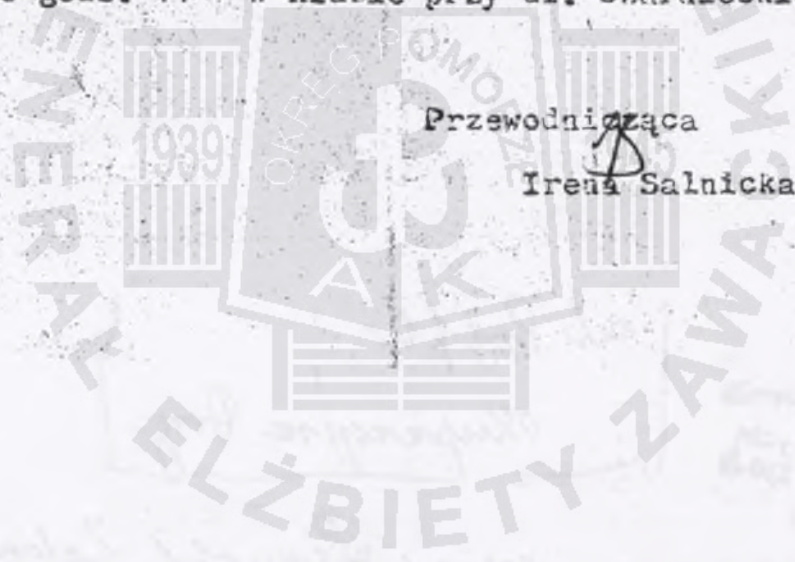
Zarządu, które odbędzie się dnia *22 V 85*

o godz. 11⁰⁰ w Klubie przy ul. Czarnieckiego 6/8

Przewodnicząca

B
Irena Salnicka

39 Torun/KO.K/1985r.
T. 200 021721P/75





Oplata pocztowa
zryczałtowana

Kolega/ Leopold Zakneński
1 Maja 6
13-300 Nowe Miasto Lubawskie

Zarząd Klubu Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania
w Toruniu zaprasza na rozszerzone zebranie
Zarządu, które odbędzie się dnia 25 marca 85
o godz. 11⁰⁰ w Klubie przy ul. Czarnieckiego 6/8

Przewodnicząca

Irena Salnicka



Salnicka Irena
Okupacyjna Droga

Oplata pocztowa
zryczałtowana

Kolega/ Leopold Zakneński
1 Maja 6
13-300 Nowe Miasto Lubawskie

Zarząd Klubu Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania
w Toruniu zaprasza na rozszerzone zebranie
Zarządu, które odbędzie się dnia 22-12-85
o godz. 11⁰⁰ w Klubie przy ul. Czarnieckiego 6/8

Przewodnicząca

Irena Salnicka



ZWIĄZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ZARZĄD GŁÓWNY

00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8

tel. (0-22) 826 10 11 fax (0-22) 828 90 50, 826 14 78

Powszechny Bank Kredytowy S.A. III O/Warszawa 11101024-7719-2700-1-18

Nr. 7

Warszawa, 1999.10.26.....

Kolega
Leopold Zakrzewski

Toruń

Szanowny Kolego!

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego składa Koledze serdeczne gratulacje z okazji uhonorowania wysokim odznaczeniem państwowym zasług Kolegi w tajnym nauczaniu w okresie II wojny światowej.

W 60 rocznicę powstania Tajnej Organizacji Nauczycielskiej chylimy czoła przed bohaterami konspiracyjnego frontu oświatowego. Heroiczna postawa nauczycieli, którzy od początku okupacji hitlerowskiej podjęli organizowanie tajnego nauczania i prowadzili je mimo represji okupanta, stała się wzorem patriotyzmu i wierności nauczycielskiemu powołaniu.

Jesteśmy dumni z tego, że w tworzeniu i prowadzeniu konspiracyjnej oświaty wiodącą rolę odgrywali członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego, działającego w podziemiu jako Tajna Organizacja Nauczycielska. Czyn nauczycieli tajnego nauczania należy do najpiękniejszych kart historii naszego Związku.

W uznaniu zasług dla kraju i społeczeństwa, dla kultury narodowej, dla kształtowania patriotycznych postaw młodych pokoleń Polaków składamy Koledze wyrazy głębokiego szacunku. Prosimy przyjąć również gorące życzenia zdrowia, satysfakcji płynącej z poczucia dobrze spełnionego nauczycielskiego obowiązku oraz wszelkiej osobistej pomyślności.

P R E Z E S
Związku Nauczycielstwa Polskiego

Broniarz
Sławomir Broniarz

Okupacyjna edukacja



Doceniono okupacyjne nauczanie nowomieszczańskie Leopolda Zakrzewskiego.

GAZETA
NOWOMIEJSKA

12 - 18 listopada
1999 r.

WYDARZENIA

WARSZAWA. Oficerski za konspirację Okupacyjna edukacja

Po sześćdziesięciu latach doceniono konspiracyjną pracę nauczycielską Leopolda Zakrzewskiego, mieszkańca Nowego Miasta Lubawskiego.



Leopold Zakrzewski czyta swoje wspomnienia podczas wizyty w Rejonowym Oddziale ZNP

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Warszawie odbywały się uroczystości związane z 60. rocznicą Tajnej Organizacji Nauczycielskiej zorganizowane przez ZNP- Zarząd Główny Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów. Jednym z punktów programu obchodów rocznicowych było uhonorowanie ludzi nauczycielskiej konspira-

cji. Wśród trzynastu uhonorowanych najwyższymi odznaczeniami państwowymi znalazł się profesor Leopold Zakrzewski, któremu wręczono Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

— Był to dla mnie zaszczyt, którego się nie spodziewałem - zwierzył się Leopold Zakrzewski. - Korzystając z okazji, że na uroczystości znajduję

się ludzie związani z okupacyjnym nauczaniem, przedstawiłem w skrócie historię mojej pracy nauczycielskiej, co przyjęto z wielkim zainteresowaniem.

Tajne nauczanie Leopold Zakrzewski rozpoczął już w październiku 1939 roku. Wówczas jako uczeń nowomieszczyńskiego gimnazjum udzielał lekcji w Bratianie i Nowym Mieście Lubawskim. Jednak już pod koniec grudnia 1939 roku, jego oraz siostry. Niemcy wywieźli na przymusowe roboty. Leopold Zakrzewski znalazł się w znanym majątku Modrowa w Gwiżdżinach. Tam, jak wspomina w wydanej przez siebie książce: „z Józkiem Bogoleckim postanowiliśmy uczyć dzieci robotników rolnych i fernali pracujących i mieszkających w majątku Niemca wczorami, kiedy mieliśmy trochę wolnego czasu. A przecież zakazano języka polskiego w życiu codziennym, a nawet modlitwie, tępieno lub przeinaczano polską historię i tradycję. A my postanowiliśmy, nie zdając sobie sprawy z przestępstwa jakiego się dopuszczaliśmy uczyć po polsku polskie dzieci. Do naszych

uczniów należeli m. in. Feliks Florkowski, Klemens Piotrewicz, Władysław Tyburski, Felicja i Franciszek Czacharowscy, Władysława Flaszynska i inni. Udawało mi się od czasu do czasu spotykać z Bernardem Kińskim i Jerzy Adranowskim-przedwojennymi maturzystami. Wymienialiśmy między sobą książki i podręczniki. Kiński uczył potajemnie w Radomnie, natomiast Adranowski w Nowym Mieście Lubawskim”.

Z biegiem czasu potajemne spotkania stały się zbyt głośne wśród mieszkańców Gwiżdżin. Pomimo, że nauczyciel starał się zachować ostrożność, nie ustrzegł się wpadki. W początku listopada 1942 roku został aresztowany i później wywieziony do karnego obozu w Elblągu.

Odnaczmomemu pedagogowi pogratulowano podczas kameralnego spotkania w Zarządzie Oddziału ZNP w Nowym Mieście Lubawskim. Z rąk kierującej oddziałem Haliny Wołskiej profesor otrzymał życzenia oraz kwiaty.

Stanisław R. Ulatowski

Profesor opowiada

Podczas ubiegłorocznych, jubileuszowych uroczystości 140-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Mieście Lubawskim ukazała się w warszawskim wydawnictwie Jaskółka książka Leopolda Zakrzewskiego pt. „Zwierzenia belfra”. O zrecenzowanie książki poprosiliśmy pisarza i dziennikarza Jerzego S. Czajkowskiego z Warszawy. Recenzent zaznajomił się z książką jeszcze w stadium maszynopisu.

Mamy wspaniałe tradycje pamiętnikarskie. Wystarczy przypomnieć Jędrzeja Kitowicza i jego „Opis obyczajów”. Arcydzieło polskiej literatury. Ostatnie lata szczególnie sygnęły pracami pamiętnikarskimi. Piszą politycy z pierwszych stron gazet, wczorajszych. Piszą działacze związkowi i inni. To dobrze. Cieszy szczególnie, gdy do pisania biorą się świadkowie epoki, którzy zawodowo nie parali się piórem, na dodatek mieszkający z dala od wielkich, miejskich ośrodków. Cieszy, gdyż nasza przeszłość, zwłaszcza ta wczorajsza, ciągle domaga się poszerzenia opisu, wszechstronnej analizy.

Przykładem takiego pamiętnikarza jest Leopold Zakrzewski, autor właśnie wydanej książki pt. „Zwierzenia belfra”.

Czytelnikom gazety nie trzeba go chyba bliżej przedstawiać. To długoletni profesor i dyrektor nowomiejskiego liceum, działacz społeczny, zapalony myśliciel ... Jak przystało na kogoś aktywnego, zawsze zainteresowanego

grudnia, z okazji moich urodzin, w szkole składano mi życzenia zbiorowo lub indywidualnie, w 1973 roku po pierwszej lekcji słyszę pukanie do drzwi. Zapraszam, ale nikt nie wchodzi. Otwieram, a za nimi porcja siana i kartka „Dla Konika w dniu Urodzin”. Na apelu za sianko podziękowałem!..

Tzw. belferka to była najostojniejsza część jego biografii, jej poświęcił całe dorosłe życie, a zaczął w czasie wojny, biorąc udział w tajnym nauczaniu, za co gruzińskie gestapo skierowało go w 1942 roku do Elbląga, do lagru 12 przy Kraffohlsdorferweg; był to podobóz KL Stutthof.

Po powrocie do kraju, w 1945 roku, zapisał się na sześciomiesięczny kurs pedagogiczny, a po otrzymaniu matury został studentem nowo otwartego Uniwersytetu Toruńskiego, czyli nieodwołalnie polknął bakcyła „belferki”, co skończyło się pedagogiczną pracą, aż do końca lat osiemdziesiątych.

drugim człowiekiem, w swoim życiu prof. Zakrzewski występował w wielu rolach.

Konstrukcja jego książki jest prosta. Autor w sposób chronologiczny, aczkolwiek uporządkowany, przedstawia swój życiorys, a jednocześnie dzieje regionu nowomiejskiego. A ma o czym wspominać, gdyż 12 grudnia ubiegłego roku ukończył 78 lat. Z tej okazji gorące gratulacje.

Trudno wyróżnić recenzentowi najważniejsze wątki w jego bogatym życiorysie, niewątpliwie cieniem kładzie się na nich wojna oraz trudny okres powojenny. A jednak czytając ten fragment, widzimy, że autor nigdy nie traci optymizmu, że pasja, by działać, coś robić, nigdy go nie opuszcza. W pewnym momencie pisze: „Można było zadzwonić pod wiadomy adres i usłyszawszy, że nie ma zgody czy pieniędzy ... rozłożyć bezradnie ręce. Oni nie pozwalają. Ja jednak chciałem coś zrobić, chciałem być aktywny za wszelką cenę. Nie dla siebie było mi to potrzebne, lecz dla szkoły...”

I tej dewizie autor w swej pracy pozostał wierny do końca.

I choć we wstępie pisze, że „moje życie nie było tak fascynujące, by mogło się stać kanwą sensacyjnych opowieści”, to jednak przeżył wystarczająco wiele, by miał się czym dzielić ze swymi Czytelnikami.

W żadnym momencie autor nie stawia się na piedestale. Potrafi zakpić i z samego siebie, kiedy np. objaśnia, iż uczniowie obdarowali go przezwiskiem „Koi”. A przy okazji serwuje taką anegdotkę: „Co roku, 12

Autor pisze o sobie, ale też przypomina tych, których spotkał na swojej drodze: ostatniego przed wojną dyrektora gimnazjum Bogumiła Hoffmana, jedyne, który uratował się z bractwiankiej rzezi w 1939 roku, Józefa Baczewskiego, generała Waraksiewicza, doktora Bernarda Piotrowskiego i wielu innych pokazanych ciepło, od strony anegdotycznej.

W tej opowieści każdy z nowomieszczan sam odnajdzie interesujące go wątki i ludzi.

Książka napisana bezpretensjonalnie, w sposób prosty i przejrzysty, na pewno przynosi refleksję i uwagi godne szerszej popularyzacji.

Należy też dodać, że okazją, która zdołowała autora do pracy, była 140 rocznica powstania nowomiejskiego liceum, jednego z najstarszych w tej części Pomorza.

Książka trafiła idealnie w tzw. społeczne zapotrzebowanie, autor był oblegany na wrześniowym spotkaniu przez absolwentów, swoich byłych uczniów, a miał ich nie jak ojciec Wirgiliusz 123, lecz kilka tysięcy! Każdy z uczestników jubileuszu chciał koniecznie zdobyć autorski autograf. Była to zapewne dla wielu bardzo miła niespodzianka. Jak zaświadcza staranny indeks nazwisk, sporządzony przez Agnieszkę Lamparską, prof. Zakrzewski pisał o wielu spośród nich. Nazwał ich bardzo pięknie „łakomymi na wiedzę”.

Starannie wydaną książkę uzupełniają zdjęcia z bogatych zbiorów autora. Szkoda, że jest ich tak mało. Szczercze zachęcam do jej lektury.

Jerzy S. Czajkowski

Rev. ob. releyi mpylany - d. d. 20.10.2004

ELŻBIĘTY ZA

IV/ Odpowiedź: Fundacja - Zakrewski
/II. Leopold

1. Pismo Fundacji z 13.09.2004 - dot.
prekresanej dokumentacji, mpis kop. k.2 s.1-2
2. Pismo Fundacji z 16.11.2004 i
19.01.2005, mpis, kop. k.2 s.3-4



FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń 13.09.2004 r.

*odp. na l. dz. 2010
+ - prośba o uzupełn. relacji
+ Drukietyn
l. dz. 2140/Pom - 410/04*

Pan

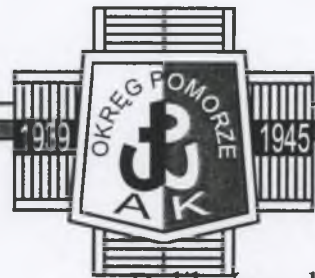
Leopold Zakrzewski

13-300 Nowe Miasto Lubawskie

Szanowny Panie Leopoldzie !

W imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej serdecznie dziękuję za przekazanie do naszego Archiwum obszernej relacji o walce z okupantem w czasie II wojny światowej, w której opisuje Pan także swoje liczne kontakty konspiracyjne oraz działalność grup konspiracyjnych. Są to dla nas niezwykle cenne informacje, bowiem nie wszyscy uczestnicy walki konspiracyjnej przekazali nam swoje relacje. Dziękuję za kserokopie dokumentów oraz książki pt. „Zwierzenia belfra” i „Zarys historii Liceum Ogólnokształcącego im. C.K.Norwida w Nowym Mieście Lubawskim”. Wszystkie przekazane nam przez Pana dokumenty złożyłam w teczce opatrzonej sygnaturą M:1207/2015 Pom. i nazwiskiem Pana , natomiast opracowania zostały przekazane do biblioteki Fundacji.

Z relacji wynika, że głęboko zaangażowani w konspiracji byli także Pana Rodzice jako gospodarze konspiracyjnego punktu kontaktowego ze śp. Bernardem Piotrowskim ps. „Doktor” oraz kwatery konspiracyjnej tzw. „meliny”. Czy może zna Pan pseudonimy Rodziców ?



FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Bylibyśmy bardzo zobowiązani za udostępnienie wspomnianej w relacji kroniki pt. „Moje życie”, którą po sporządzeniu kserokopii dokumentów, prześlę odwrotną pocztą. Proszę także o Pana zdjęcie. Wprawdzie w „Zwierzeniach belfra” one występują, ale ich kserokopie są mało czytelne, gdy zamierza się je opublikować w przyszłych częściach „Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945” z Pana biogramem. Kończąc, chciałabym zapytać, czy może podczas pobytu w Elblągu zetknął się Pan z działalnością konspiracyjnej organizacji pod nazwą „Młody Las” i czy Brunon Tytułski był członkiem konspiracji.

W załączeniu przesyłam kserokopię biogramu Bernarda Piotrowskiego, który został już opublikowany w wydany przez Fundację „Słowniku biograficznym konspiracji pomorskiej 1939-1945”, cz. 2 z 1996 r. Może zechce Pan dokonać jakichś uzupełnień? Czy interesuje Pana „Biuletyn” wydawany dwa razy w roku przez Fundację. Pozwalam sobie dołączyć do listu ostatni numer, następny zostanie wydany w listopadzie br.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za nawiązanie z nami kontaktu. Dołączam pozdrowienia od Pani prof. E. Zawackiej.

Z wyrazami szacunku i poważania *E. Skerska*

Elżbieta Skerska dokumentalistka



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

L. dz. 2860/Pan-410/04

Toruń 16.11.2004 r.

Biuletyn
+ kserokop. listu z 13.09.2004
kierującego odbiór dokumentu.

13.11.
A

Pan
Leopold Zakrzewski

13-300 Nowe Miasto Lubawskie

Szanowny Panie!

Bardzo mi przykro, że nie otrzymał Pan wysłanego przeze mnie listu we wrześniu, w którym dziękuję za przekazane materiały i proszę o dalszą współpracę. Do listu dołączyłam także „Biuletyn” wydawany przez Fundację. List nie wrócił, więc sądziłam, że dotarł do Pana. Z zasady nie wysyłamy listów poleconych, ponieważ to podnosi koszty, a sytuacja finansowa naszej Fundacji jest nie najlepsza.

Do obecnego listu dołączam kserokopię tego, który wysłałam we wrześniu oraz najnowszy numer „Biuletynu”.

Łączę serdeczne pozdrowienia.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska
.....
Elżbieta Skerska dokumentalistka



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-C
Toruń 19.01.2005 r.

L. dz. 89/Pan-410/05
odp. na L. dz. 3019
- pokwit. odb. dokum.
- biogram B. Piotrowskiego

Pan
Zakrzewski Leopold

13-300 Nowe Miasto Lub.

Szanowny Panie Leopoldzie !

Bardzo serdecznie dziękuję za list i pragnę zaznaczyć, że było mi miło go czytać m.in. także za zawartą w nim bezpośredniość. Istotnie byłam przez 35 lat nauczycielką m.in. j.polskiego. Obecnie jestem na emeryturze i tak się szczęśliwie złożyło, że mogę pracować w Fundacji. A wracając do naszej korespondencji, to przepraszam, iż nie dołączyłam biogramu śp. Bernarda Piotrowskiego opublikowanego w „Słowniku biograficznym konspiracji pomorskiej 1939-1945”, który to biogram teraz przesyłam. Dziękuję za wyczerpujące odpowiedzi dotyczące działalności rodziny Zakrzewskich, dr. Bernarda Piotrowskiego i Brunona Tytułskiego. Kwituję odbiór 3 Pana zdjęć z różnych okresów życia oraz kserokopii rękopisu „Moje tajne nauczanie i praca w majątku Modrowa w Gwiżdżinach” z kserokopiami zdjęć wraz z ich opisem. Wszystkie przesłane przez Pana dokumenty i materiały złożyłam w teczce osobowej opatrzonej Pana nazwiskiem i sygnaturą M: 1207/2015 Pom.

Chociaż już 2005 r. trwa około miesiąca, to jednak przesyłam Panu życzenia zdrowia i wielu lat życia. Będę także zobowiązana za utrzymywanie z nami kontaktu.

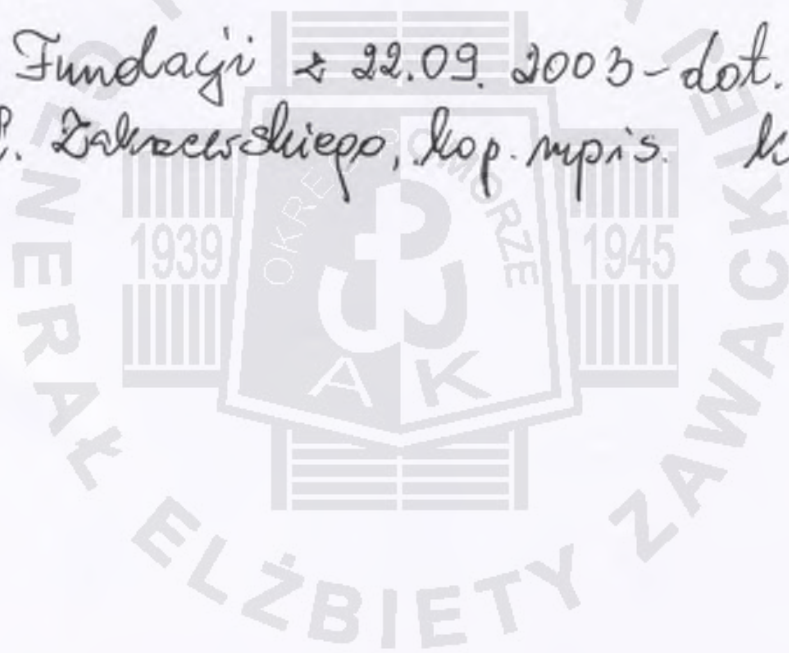
Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska
.....
Elżbieta Skerska dokumentalistka

Zob. koresp. z Iwoną Osicką

IV/2. Korespondencja - Fundacja - Iwona
Osicka

1. Pismo do E. Zawackiej z 23.06.2003 -
dot. książki Jana Kujawskiego. Latarnym
tropem; rękopis, oryg. k. 2 s. 1-3
2. Pismo Fundacji z 26.06.2003,
mpis kop. - dot. poz 1 k. 1 s. 4
3. Pismo do Fundacji z 2.09.2003,
ręk. oryg. k. 2 s. 5-7
4. Pismo Fundacji z 22.09.2003 - dot.
releji S. Zakrzewskiego, kop. mpis. k. 1 s. 8-9



13-300 Nowe Miasto Lub.

Szanowna Pani Profesor, zwracam się do Pani z uprzejmą prośbą, o radę w sprawie wiarygodności niektórych zapisów w książce Pana Jana Kujawskiego pt. "Zatartym tupem".
Będąc na pomocy książki wraz z moim wujkiem dnia 11. 04. '03r. w bibliotece zespołu szkół w Nowym Mieście Lub., Pan Jan Kujawski dziękował Pani Profesor za współpracę, pomoc w napisaniu i wydaniu książki. Przeczytałem książkę, przeczytał ją również mój wujek, który w czasie okupacji mieszkał w Nowym Mieście Lub. i wiele z tego okresu pamięta, a zwłaszcza życie w konspiracji.

Mnie, młodą osobę, zainteresowało głównie harcerstwo i zagadnienie tajnego nauczania w Nowym Mieście Lub. i powieć. Pan Jan Kujawski w części trzeciej rozdział czwarty pisze, że w Nowym Mieście powieć nie było żadnego tajnego nauczania. Pisze, iż były próby tajnego nauczania przez mgr. Stanisława Lemańskiego, ale został aresztowany i zginął w Gwizdówku. Były gromadzone książki przez panią, Klara Jentkiewicz lecz kto z nich korzystał nie wiadomo. Sam autor zbierał książki i przekazywał je z kolegą, Chytkowskim na wieś problematycznej Oli i Ali o nieznanym nazwisku.

Mam przed sobą, książkę Leopolda Zakrzewskiego pt. "Złazenia belfra" wydana z okazji 140-stej rocznicy powstania Liceum nowomiejskiego oraz zjazdu absolwentów z dnia 18 września 1998r. (w zjeździe brał udział p. J. Kujawski i jako najstarszy absolwent szkoły został oddawany, kniatami). Leopold Zakrzewski opisuje w swej książce od strony 32-37 pracę w tajnym nauczaniu i konspiracji. Wyraźnie pisze on, że uczył

1940-1942, za co po upadku został aresztowany i wywieziony do obozu pracy przymusowej Lager 12 (podobuz Sztuthofu) w Elblągu. Tajnym nauczaniem twarli się wówczas przedwojenni nauczyciele Bernard Kwieński, nauczyciel w Radomnie i Jerzy Adranowski, uczytelni w Nowym Mieście Lub. Z nimi utrzymywał kontakt Leopold Zakrzewski.

Pani Profesor, kto tu kłamie?! Jakie są, ku temu powódki? To nie - możliwe aby nasz były dyrektor Liceum kochany przez wszystkich absolwentów jak też szanowany przez społeczeństwo być kłamcą?

Nie wytrzymałam tej niepewności - udałam się do naszego profesora L. Zakrzewskiego i poprostu zapytałam o prawdę.

Pan dyrektor przyjął mnie grzecznie i odpowiedział, że zna treść książki p. J. Kujawskiego, ale nie będzie jej komentował, bo musiałby powiedzieć o autorze bardzo brzydkie słowa, a to nie wypada, ponieważ on jest moim kolegą. Powiedział jedynie, że moje tajne nauczanie i praca w konspiracji są prawnie udokumentowane u odpowiednich władz. Pan profesor przekazał mi kilka dokumentów, które oddaje pani jako naukowcom i znawcy do odpowiedniej oceny.

Załączam:

1. Wyjątek z książki L. Zakrzewskiego dotyczący tajnego nauczania w majątku Gnizdźszyny i pracy konspiracyjnej w Elblągu
2. Zaświadczenie członkostwa p. mgr. L. Zakrzewskiego w wojewódzkim klubie byłych nauczycieli tajnego nauczania w Tarniu od powstania klubu 10.11.1983r.
3. Kilka załączników o mających się odbyć miesięcznych zebraniach członków klubu
4. Biuletyn informacyjny wojewódzkiego klubu tajnego nauczania w Tarniu z września 1984r., którego był współautorem.

- 3
5. Zaświadczenie urzędu woj. kuratorium oświaty i wychowania w Towniu z dnia 26 czerwca 1978 r. pismo nr O, IV-1028-6/78/S stwierdzający, że dwukrotnie L. Zakrzewski syn Leona urodzony 12 grudnia 1920 r. w Gwizdzinach, prowadził tajne nauczanie niezorganizowane od października 1939 r. do końca czerwca 1941 r. w Bratowie, Nowym Mieście Lub. i Gwizdzinach. (Podobne zaświadczenia o tajnym nauczaniu posiadał mgr. Bernard Kuński, który nauczał głównie w Radomiu oraz mgr. Jerzy Adranowski, który do momentu wysiedlenia go przez okupanta do generalnej Guberni nauczał w Nowym Mieście Lub.)
 6. Zyciorys znanego mi osobście Ludwika Krajewskiego byłego dyrektora Liceum ogólnokształcącego w latach 1945-1947 r. napisany przez TON w Zielonej Górze przez p. Ninę Gabis, który wyraźnie mówi o pracy w tajnym nauczaniu mgr. L. Krajewskiego w Towniu, Nowym Mieście Lub. i powiecie nowomiejskim.
 7. Załączam list gratulacyjny skierowany do p. L. Zakrzewskiego nadany przez Zarząd Główny ZNP w Warszawie z dnia 26.10.1999 r. z okazji 60-tej rocznicy powstania tajnej organizacji nauczycielskiej oraz uhonorowania go Krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.
 8. Załączam również wycinek z Gazety Nowomiejskiej z dnia 12.11.1999 r. z uroczystości Powiatowym Zarządzie ZNP w Nowym Mieście Lub.

Dyrektor L. Zakrzewski okazał mi również kilka podziękowań byłych uczniów tajnego nauczania, którzy dziękują za wiedzę, zdobyta w tamtych trudnych i niebezpiecznych czasach.

Szanowna Pani Profesor, myślę, że zainteresuje się pani tym nieprzyjemnym incydentem, gdyż nie można krywdzić zasłużonych ludzi. Czekam Taskanie na wybita, odpowiedź

Z poważaniem

Jżona Osicka

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, dnia 26.06.2003 r.

kopie

Pani Iwona Osicka

13-300 Nowe Miasto Lubawskie

Szanowna Pani,

W odpowiedzi na Pani list z dn. 23.06.2003 r. w imieniu członków Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Fundacji oraz zespołu zajmującego się gromadzeniem materiałów nt. konspiracji pomorskiej podajemy, iż dokonując krytyki pracy p. Kujawskiego należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jej wspomnieniowy charakter. W liście swoim pisze Pani, iż p. Kujawski w swojej książce jednoznacznie stwierdza: cyt.: „*że w Nowym Mieście i powiecie nie było żadnego tajnego nauczania*”. Jednocześnie sama Pani zaznacza, że autor pisze, cyt.: „*iz były próby tajnego nauczania*”. Owszem autor nie wspomina o działalności Tajnej Organizacji Nauczycielskiej – może zatem po prostu się z nią nie zetknął? Wspomnienia bowiem nie są ani monografią, ani też opracowaniem naukowym, które obliowałyby autora do podawania istniejącego stanu badań nt. opisywanych zagadnień. Jednocześnie warto zaznaczyć, iż autor nie pisze, że tajnego nauczania nie było wcale, ale wręcz przeciwnie, wielokrotnie zaznacza sukcesy odniesione przez konspiratorów nowomiejskich w zdobywaniu podręczników i nauczaniu (str. 97-98, 144-145). W zaistniałej sytuacji proponujemy zwrócić się z tą sprawą do samego autora. Może też Pani Wuj zechciałby napisać kilka słów polemiki lub po prostu wspomnień dotyczących tajnego nauczania na terenie Nowego Miasta i powiatu? Może moglibyśmy opublikować ten tekst na łamach naszego Biuletynu.

Ustosunkowując się do tego, czy tajne nauczanie na terenie Nowego Miasta Lubawskiego i powiatu istniało, przesyłamy ostatni nasz Biuletyn traktujący o tajnym nauczaniu na Pomorzu 1939-1945.

Jednocześnie dziękujemy za przysłane materiały. Może mogłaby Pani przesłać nam również adres p. Leopolda Zakrzewskiego, z którym chętnie nawiązalibyśmy współpracę.

Z poważaniem

Katarzyna Minczykowska
Katarzyna Minczykowska
Sekretarz

Komitetu Redakcyjnego Biblioteki Fundacji

Elżbieta Skerska
Dokumentalistka
działu: Archiwum Pomorskie

Jwona Osicka

5

Do:

Fundacji Archiwum i Muzeum

13-300 Nowe Miasto Lub.

Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu

dotyczy pisma L.dz. 3564 / Red. - 802/03

Biuro fundacji

FUNDACJA

"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu

Wpłynęło dnia: 4.09.2003

L.dz. 3652 / Red-802/03

Załączniki:

Referent:

Dziękuję, grzecznie za otrzymany list z dnia 23.07.'03r.

dotyczący odpowiedzi na mój list z dnia 23.06.'03r. w sprawie tajnego nauczania w Nowym Mieście Lub. i powiecie. W moim liście były zasadniczo dwa pytania: czy w Nowym Mieście Lub. i powiecie w czasie okupacji było tajne nauczanie i czy pan Leopold Zakrzewski brał udział w tajnym nauczaniu w okresie od 1939 do końca 1941 roku? Zdaniem autora książki pt. "Zatartym tropem" pana Jana Kujawskiego, tajnego nauczania nie było. W liście z dnia 23.07.'03r. Odrobija, mnie szanowne panie do stronicy 97 i 98 oraz 144 i 145. Znam i rozumiem słowa tam napisane - niestety nie mogę się tam o udokumentowanym tajnym nauczaniu nieprofesjonalnym lub profesjonalnym, a takie nauczanie prowadził pan Leopold Zakrzewski. Szkoda, że przesłane dokumenty o tajnym nauczaniu pana L. Zakrzewskiego z dnia 23.06.'03r. nie zostały przez szanowne Biuro Fundacji odpowiednio ocenione i sprawdzone. Zostały one wystawione przez instytucje posiadające swoje siedziby w Toruniu. Zarówno Kuratorium Oświaty i Wychowania jak również Zarząd Klubu Byłych Nauczycieli Tajnego Nauczania T.O.N. w Toruniu, którego był założycielem i członkiem w latach 80-tych do chwili śmierci przewodniczącą kł. Jreny Salnickiej. Bardzo żałuję, że treść mojego listu została spłaszczona i źle zrozumiana, nie miałam zamiaru krytykować książki pana Jana Kujawskiego pt. "Zatartym tropem", bo jest doskonała; zawiera wiele wątków życia okupacyjnego w Nowym Mieście Lub. Ponieważ nie otrzymałam

zadanej oceny przestanych dokumentów na ręce pani profesor Elżbiety Zawadzkiej, rezygnuję z dalszej korespondencji w tej sprawie aby nie dostarczać panu L. Zakrzewskiemu dalszych streszczeń zawartych. Pan L. Zakrzewski osiemdziesiąt-trzy letni zastużony "kolumbo" Ziemi nowomiejskiej od samego początku okupacji hitlerowskiej był podziemnym żołnierzem, naraził się przez swoją konspirację na prześladowanie i śmierć przez okupanta. Został on uchonorowany przez władze państwowe i regionalne wieloma odznaczeniami.

Pragnę również poinformować, że pan Leopold Zakrzewski jest człowiekiem bardzo chorym, inwalidą I grupy, cierpi na niedowład układu krążenia, jest po zawale i operacji serca oraz HSCzapieniu symulatora. Każdy nierozsądny stres może spowodować nieszczęście. wobec rezygnacji z dalszej korespondencji proszę serdecznie i grzecznie panią prof. Elżbietę Zawadzką oraz panie z biura fundacji o zwrot przestanych dokumentów, bo muszą je zwrócić panu L. Zakrzewskiemu, panowi temu właścicielowi.

Dziękuję za przestany mi biuletyn Nr 1/44/2003r. pt. "Tajne Nauczanie na Pomorzu 1939 - 1945 r. Przekazałam go panu L. Zakrzewskiemu, który po zapoznaniu się z treścią, oświadczył, że zawiera wiele wartościowych wiadomości, mówi że najbardziej zainteresowała go wiadomość ze strony 10. msiżca o konspiracyjnych władzach szkolnych dla powiatu nowomiejskiego. reprezentowanych przez osobieć znanych mu panów Utanowskiego i krajewskiego. Uważa jednak, że zapisa pomyłka, bo pan Utanowski nosi imię Julian a nie Ludwik. Znał Go dobrze, bo był do 1939 r. (wybuchu wojny) kierownikiem szkoły podstawowej w Bratianie (był jego nauczycielem). Pan Julian Utanowski na początku okupacji inwigilowany przez okupanta ukrywał się u brata zamieszkałego w Złotowie koło Lubawy (być może brat jego miał imię Ludwik). Natomiast Ludwika krajewskiego poznał z pomocą, Bernarda Kińskiego, który tajnie

7
w tym okresie nauczał w Radomiu i znał wdzwika Krajewskiego, bo mieszkali i nauczali w sąsiednich wsiach. - w Chwośku i Radomiu. Bernard Kiński kolega z czasów gimnazjalnych pana L. Zakrzewskiego tajnie nauczał w Radomiu. Skontaktował p. L. Zakrzewskiego z Krajewskim pod koniec grudnia 1941 r. w tym czasie byłem pracował w Urzędzie Nadzoru Melioracyjnym w Nowym Mieście Lub. i mieszkał u pana Kogi przy ulicy 1000-lecia. Pan L. Krajewski posył o gimnazjalne podręczniki oraz poprosił aby w Gnińdzinach pan L. Zakrzewski przekształcił nauczanie niezorganizowane w nauczanie zorganizowane. Obiecywał panu L. Zakrzewskiemu pomoc, ale nagłe przeniesienie do Kłodzka, 1942 r. do Towunia korespondencja została przerwana, a u pana L. Zakrzewskiego w Gnińdzinach na początku maja 1942 r. zaistniała wpadka.

To nieprawda, że tajne nauczanie w Nowym Mieście i powiecie istniało dopiero w 1943 r., ono istniało od pierwszych dni okupacji, organizowane przez pana Bernarda Kińskiego w Radomiu, pana Józego Adranowskiego w Nowym Mieście Lub. i pana L. Zakrzewskiego w Nowym Mieście Lub. i Gnińdzinach i Bratanie.

Pan L. Zakrzewski pokazał mi bogato opracowany wielostronicowy album, w którym zamart moja praca okupacyjna, pt. "Moje tajne nauczanie, konspiracja i nieholnicza praca w Lagrze nr 12 w Elblagu", w albumie jest dużo ciekawych fotografii i opisów. Uważam, że w razie potrzeby udostępni go. Pytają, mnie panie o adres pana L. Zakrzewskiego, otóż taki sam jak mój, bo mieszkamy w tym samym domu, ja pod nr 4 a p. L. Zakrzewski pod nr 2. Gdyby było fundacji pragnęłoby bliżej poznać działalność p. L. Zakrzewskiego to odsyłam do dwóch książek znajdujących się w bibliotece Zespołu Szkół w Nowym Mieście Lub. Pierwsza, to zarys historii L.O. w Nowym Mieście Lub. napisana w 1978 r. przez Bernarda Zabłockiego z okazji 120. rocznicy powstania szkoły i zjazdu absolwentów. oraz druga pt. "Zwienienia belfra" wydana w roku 1998 z okazji 140-iej rocznicy powstania szkoły i zjazdu absolwentów napisana przez Leopolda Zakrzewskiego. Przepraszam, że się rozpisałam, ale uważam za swój obowiązek przekazać swoje wiadomości.

Z szacunkiem pozdrawia Jkona Osicka. 79

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/AK e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
Toruń 22.09.2003 r.
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Pani

Iwona Osicka

13-300 Nowe Miasto Lub.

odp. na L.dz. 3652

+ schemat i prosba o

relacje

- list dokumentów

L. dz. 363962/Pom-410/03

Szanowna Pani Osicka!

Szanowny Panie Leopoldzie Zakrzewski !

Bardzo serdecznie dziękuję za list oraz kserokopie dokumentów Pana Leona Zakrzewskiego i materiałów na temat uczestników tajnego nauczania. W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie za nie dziękuję. Zbiory naszego Archiwum opierają się na relacjach, które złożyli konspiratorzy walczący z okupantem. Tak więc nie posiadaliśmy dokumentów o udziale Pana Leopolda Zakrzewskiego w tajnym nauczaniu, chociaż fakt ten jest odnotowany w naszym Archiwum. Materiały, które zostały przez Państwo nam udostępnione, są zatem bardzo dla nas cenne i umożliwią naukowcom, korzystającym z naszego zespołu, poznać dokładnie organizację tajnego nauczania na naszym terenie. Obecnie nawet tą problematyką zajmuje się pani pisząca pracę doktorską. Tak więc, jeszcze raz dziękuję za przesyłkę.

W związku z tym, że chciałabym poznać życie Pana Leopolda Zakrzewskiego, przesyłam w załączeniu schemat relacji. Bardzo prosiłabym o jej spisanie. Chodzi mi także o to, aby w przyszłości móc opracować biogram Pana L.Zakrzewskiego w kolejnym tomie "Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej

9

1939-1945", który wydaje Fundacja. Bardzo prosiłabym także o kserokopie nadanych Panu Zakrzewskiemu odznaczeń oraz informacje o Rodzinie: dacie zawarcia związku małżeńskiego, imiona dzieci oraz zdjęcie, niekoniecznie z czasów okupacji. Niezmiernie ważną dla nas sprawą jest ukazanie w relacji wszelkich kontaktów w czasie okupacji, samej organizacji tajnego nauczania. Będę Pani bardzo zobowiązana. Z listów wynika, że bardzo Pani zależy na prawdzie, więc sądzę, że nie odrzuci Pani z nami współpracy.

Dość długa zwłoka w odpowiedzi była podyktowana moim urlopem.

W załączeniu przesyłam kserokopie przesłanych przez Panią dokumentów. Wykonałam ich kserokopie.

Łączę serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia dla Pana Leopolda Zakrzewskiego.

Z wyrazami szacunku i poważania
Elżbieta Skerska
dokumentalistka

T: A: 1207/2015 Pom.

Brodnice
Ols. okręgu
miasto
Sub.

Zakmewski Leopold

v. Karty informacyjne

k. 2



A

Zakrzewski Leopold

m. Miasto
tajne naucz.

ur. 12.12.1920 r. w Gwiżdżinach, do wojny uczeń
liceum pomorskiego. Podczas okupacji prowadził
tajne nauczanie w Gwiżdżinach i Bratimie.

W 1942 r. wywieziony na roboty do Elbląga - pracownik
w zarządach zbrojeniowych. W 1945 r. wrócił
do N. Miasta. W 1952 r. ukończył studia na
UMK. Został pedagog i psycholog. M. in.
był dyr. liceum pomorskiego, następnie dyr.
Zespołu Szkół, od 1981 r. na emeryturze.

MM-96

zob.: Kalendarz Pomorski, 1995, str. 105^{8/}



Zakuski Leopold

Nowe Miasto
Sub.

Ms. pt. „Wierzenia belfra”
przekazaw do bibliotek
Fundacji

6.08. '14 *WJ*



Zakrzewski Leopold

